Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 groszy.
Nr. 23. Kraków, 2 czerwca 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



„Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie“!

Katolickie organizacje młodzieży dają gwarancję...

„Front Katolicki“ organ Stowarzyszeń Akcji Katolickiej na Śląsku, wychodzący przy znakomitym tygodniku katolickim „Gość Niedzielny“, zamieścił ostatnio poniższą odezwę do rodziców:

Baczność rodzice!

Zbliża się dzień zakończenia nauki szkolnej. Kilkanaście tysięcy czternastoletniej młodzieży opuszcza szkołę na zawsze. Co z nich będzie? Poza troską o ich materjalny byt, o miejsce dla nauki dalszej u rzemieślnika albo o płatną pracę, czeka rodziców troska o duszę tych chłopców i dziewcząt.

Walka o młodzież jest u nas w pełnym rozwoju. Mnóstwo organizacyj czeka na to, by się rzucić na opuszczającą szkołę młodzież. Czy jest rzeczą obojętną, do której z nich nasze katolickie dzieci wstąpią? Bynajmniej. Fakt rozwiązania Legjonu Młodych przez ministra otworzył nam

oczy, na to, że czasami pod niewinną powierzchnią kryją się najgorsze prądy. Któż nam ręczy za to, że nie są i inne organizacje podobnie podminowane jak Legjon Młodych?

Główne niebezpieczeństwo tkwi w tem, że z wyjątkiem organizacyj wyraźnie katolickich prawie wszystkie mają cele polityczne. Niedosyć że dorośli są zwaśnieni w partjach politycznych, teraz nawet młodzież ma być rozpolitykowana. Miałoby to dla niej najgorsze skutki. Walk politycznych mamy za wiele, a za mało spokojnej, regularnej, wydatnej pracy. Czy i młodzież ma być wychowana w tym samym kierunku?

Niech więc rodzice w chwili wystąpienia młodzieży z szkoły uważają na to, by dzieci ich wstąpiły do oddziałów Akcji Katolickiej, do stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Jedynie te oddziały dają nam gwarancję, że młodzież będzie dorastała w zdrowem, a pod względem światopoglądu wyraźnem otoczeniu. W nich pielęgnuje się ducha religijnego, a kto jest religijny, ten też zawsze będzie wzorowym obywatelem państwa. Państwo nie jest nam katolikom najwyższym celem, bo mamy cel wyższy, samego Boga. Ale kto służy wiernie Bogu i Kościołowi Jego, ten nigdy nie będzie zaniedbywał obowiązków wobec państwa. Stąd katolickie organizacje dają gwarancję najlepszego wychowania państwowego. Mówimy to dla tych, którzy ciągle zarzucają katolikom brak poczucia państwowego i młodzież chcieliby pozyskać dla siebie pod pozorem, że lepszych z niej zrobią obywateli państwa.

Zdarza się, że wysłańcy niekatolickich organizacyj łapią młodzież groźbami, iż nie znajdzie pracy, o ile nie będzie należała do ich szeregów. Groźby te są jednak naogół bezpodstawne. Mamy przedstawicieli naszych organizacyj katolickich we wszystkich urzędach. Gdzieby się natomiast zdarzył wypadek, że komuś odmawia się pracy albo wypowiada posadę spowodu przynależności do Akcji Katolickiej, to o tem natychmiast należy donieść do Sekretarjatu Akcji Katolickiej, który poczyni odpowiednie kroki. Oddziały Młodzieży Katolickiej cieszą się oficjalnem poparciem władz państwowych, tak że nikomu niewolno z przynależności do nich brać pretekstu do zwalniania z pracy itp.

Przywódcy niekatolickich zrzeszeń młodzieży już nieraz dali dowody, że zależy im na zmniejszeniu wpływu kleru katolickiego na młodzież. Na zjazdach swoich i w obozach mówią to otwarcie. I przyznać trzeba, że często niecna ich robota ma powodzenie. Wbijają klin pomiędzy duszpasterzy i młodzież przez nich bałamuconą.

Tem większa czujność jest potrzebna ze strony rodziców naszych. Pozwolić, by dziecko wstąpiło do stowarzyszenia, gdzie wyrywają mu z serca przywiązanie do kapłana, to znaczy godzić się na zanik katolickiego światopoglądu, na utratę największego skarbu w duszy młodzieży.

Baczność rodzice! Katolicki chłopak, katolicka dziewczyna należą do katolickich organizacyj!

* * *

Jako praktyczne wskazania z powyższego wynika, że **Parafjalne Akcje Katolickie**, winny w czasie najbliższym przeprowadzić na terenie swoich parafji propagandę za wstępowaniem wychodzącej ze szkół młodzieży tak żeńskiej, jak męskiej do K.S.M. — Po **ulotki propagandowe** bardzo tanie a gustowne i pociągające zwracać się **do Sekretarjatu K.S.M. — męskiej lub żeńskiej w Krakowie, ul. Straszewskiego 18.** Kładziemy to zwłaszcza na serce P.A.K. w Krakowie, gdzie na terenie katolickiej pracy wśród młodzieży, jest tak dużo do zrobienia! Nie zwlekajmy bo czas nagli. **Rodzice poprzyjcie całą duszą werbunek do K.S.M.!** Gdzie K.S.M. nie istnieje, zakładajcie je, gdzie idą słabo wzmocnijcie je, popierając pracą i groszem! Na co czekamy? Nikt za nas tej pracy nie wykona! To nasz obowiązek, to Akcja Katolicka!

Na Niedzielę szóstą po Wielkiejnocy

EWANGELJA: Jan XV. 26. 27 i XVI. 1—4.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie; i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, że nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

Dzisiaj Kościół św. w ewangelji niedz. znowu powraca do obietnicy zesłania Ducha św., aby wezwać wiernych do przygotowania się na przyjęcie Pocieszyciela i Jego darów. Tydzień zaledwie dzieli nas od owego wielkiego dnia. Przez obchodzenie uroczystości tajemnic Bożych: narodzenia Chrystusa Pana, Jego zmartwychwstania i t. d., nietylko święcimy ich pamiątkę, lecz one w sposób mistyczny (duchowy) powtarzają się i w liturgji i w duszach naszych. Chrystus przez łaskę w szczególny sposób w nas się rodzi, zmartwychwstaje, przeszczepia w nas moc, i prawo do pójścia za Nim wniebowstępującym i t. d. A w Zielone Świątki tajemnica zesłania Ducha Św. powtarza się nietylko mistycznie, ale obejmuje nas Jego działanie wprost, bezpośrednio: i nie wtedy tylko, gdy przyjmujemy św. Sakramenta: Bierzmowania, Kapłaństwo lub inne, ale wszystkich i zawsze, o ile tylko serca nasze są odpowiednio przysposobione. Czyż nie to znaczą słowa Apostoła?: „napominam cię, abyś wzniecał łaskę Bożą, którą jest w tobie przez włożenie rąk moich". 2 Tym. 1, 6. Jeżeli Duch św. daje łaski na każdy dzień, to obfitość tejże spotęguje się w Zielone Święta. Otwórzmy serca swoje! Im będą godniejsze, tem więcej otrzymamy, tak jak czystszem i większem naczyniem czerpiemy ze źródła, tem czystszy i obfitszy napój. Potrzebne i konieczne są nam owe łaski Ducha św., bo, jak dzisiaj z Ewangelji słyszymy, Pan Jezus wysyła nas na uciążliwe drogi. Te łaski według obietnic Jezusowych mają nam być umocnieniem. Pamięć na naszą słabość, na potęgi piekła, które uderzają w nas na wszelki sposób, powinna nas przynaglać do czerpania z tej Krynicy łaski.

W czwartą niedzielę po Wielk. rozważaliśmy słowa Jezusowe, że Duch św. będzie karał świat „z grzechu; iż nie wierzą we mnie". Świat mimo swej woli musi uznać, że niewiara jest grzechem i źródłem wszelkiego zła. Dziś rozważmy moc Ducha Św. według dalszych słów Zbawiciela: „będzie karał świat ze sprawiedliwości". Jeżeli wrogowie Chrystusa muszą uznać, że jest grzech i to po ich stronie, to będą także zmuszeni przyznać, że jest sprawiedliwość, ale nie po ich stronie, tylko przy Jezusie, którego tak zajadle prześladują. Sprawiedliwość Jezusa zajaśnieje już przy Jego zmartwychwstaniu, a przedewszystkiem przy chwalebnem wniebowstąpieniu. Jezus źle przez świat traktowany okaże się w chwale Ojca niebieskiego jako najsprawiedliwszy i najświętszy zpośród tych, których kiedykolwiek nosiła ziemia. Wykazanie uwielbienia Jezusa będzie dziełem Ducha Św. Pod pozorem Jego łask jedni się nawrócą, drudzy złej woli, nie chcąc się nawrócić, ale zarazem nie mogąc znieść sprawiedliwości Jezusa, która ich oślepia swym blaskiem i wykazuje ich złość, chwycą się gwałtu przeciw Jego wyznawcom. To zwykły sposób postępowania szatana i jego sprzymierzeńców. Tak już uczynili z Jezusem za Jego ziemskiego życia, tak postąpili ze św. Szczepanem, „gdy,: nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił" przez niego. Dziej. 6, 10.; tak czynili, czynią i będą czynić ze sługami Chrystusowymi, ale prawdy nie zgaszą, mogą dosięgnąć tylko ciała: „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą". Mat. 10, 28. Czy śmierć męczenników, sprawiedliwość świętych wszystkich

wieków nie jest świadectwem sprawiedliwości Jezusa? Oni jaśnieją tylko sprawiedliwością Jezusową, którą wprowadzili w siebie: „z pełności Jego wszyscyśmy wzięli". „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?" Wrogowie nawet, jeżeli już nie przed Boskością Jezusa — w którą nie chcą uwierzyć, to przed osobą Jego muszą skłonić czoło. Nauce Jego, choć się co sił bronią przed jej błogosławionym wpływem, nie zaprzeczą jej życiodajnej siły nawet tu w doczesności. Głupcy! chcą podkopać drzewo, w którego cieniu spoczywają, z którego dorobku nasycają się. Jak dzikim byłby jeszcze dzisiaj świat, gdyby nie chrześcijaństwo! To wszystko jest dziełem Ducha Św., który bierze ze zasług dla nas przez Jezusa nagotowanych; „z mego weźmie" i przez to wsławia Jezusa: „mnie uwielbi". I my o tyle przyniesiemy chwałę Jezusowi, a sobie zarobimy na żywot z Jezusem, o ile z Jezusowego weźmiemy z rąk Ducha Św., Dawcy łask wszelkich.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

2	**czerwca**	niedziela Sadoka i Tow.
3	„	poniedz. Klotyldy p .
4	„	wtorek Franciszka Carac.
5	„	środa Bonifacego b. m.
6	„	czwartek Norberta b.
7	„	piątek Roberta op.
8	„	sobota Medarda b. — **Wigilja do Zielonych Św. (post).**

Olbrzym pracy św. Jan Bosko — i jego dzieło.

Rok mija od chwili kiedy dekretem kanonizacyjnym Stolicy Apostolskiej zaliczonym został w poczet świętych Ks. Jan Bosko, wielki miłośnik młodzieży i pierwszy nawskroś nowoczesny jej wychowawca.

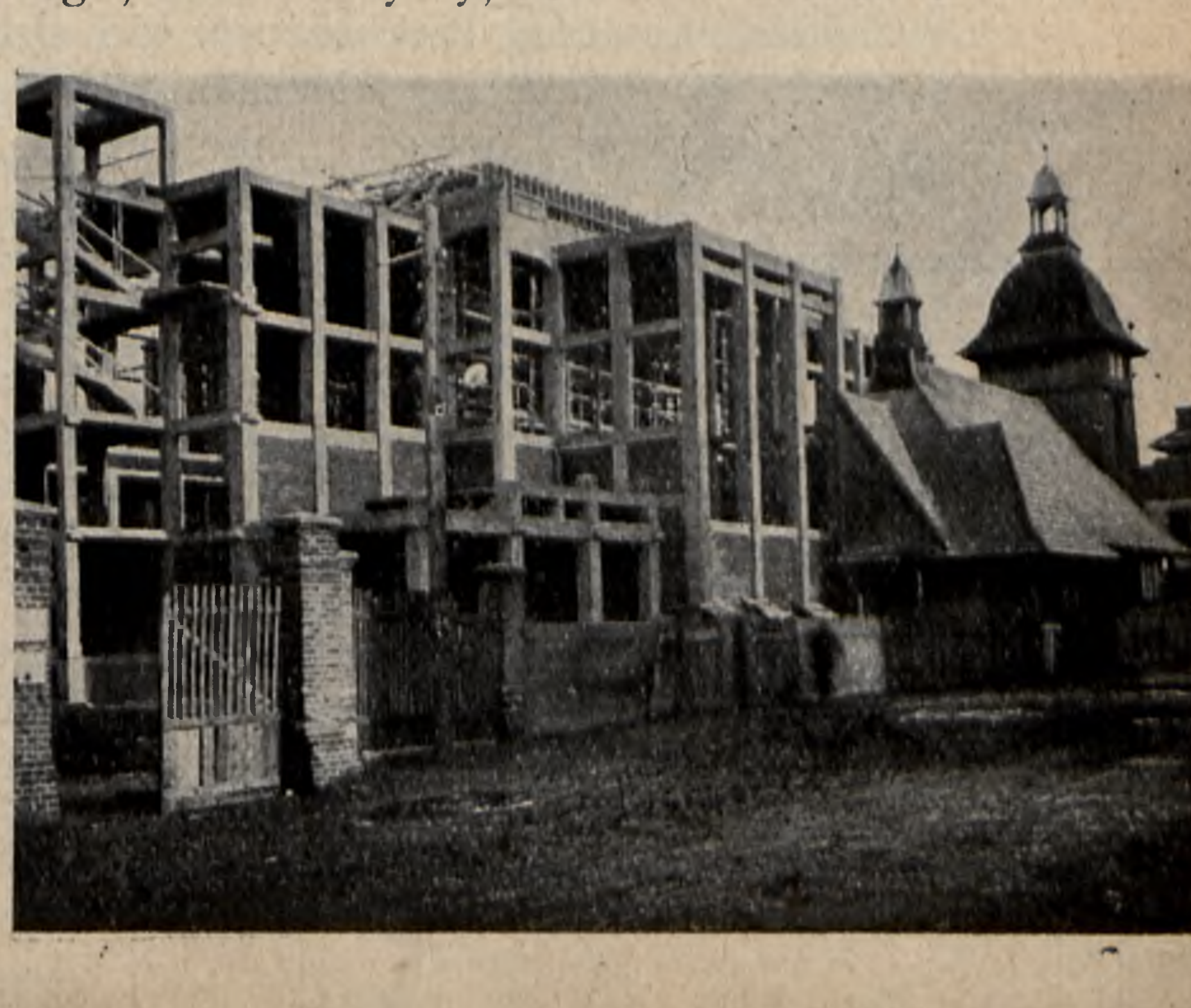
Echo jakie dziś już nietylko w świecie chrześcijańskim ale po wszystkich kontynentach i wśród wszelkich ras ludzkich o czynach, działalności i cudach tego genjalnego i świętego sługi Bożego się roznosi, stawia nam jasno przed oczy niezmienną mądrość Bożej Opatrzności. Na przestrzeni wieków, w okresach przełomowych, wśród zawieji dziejowych, ta przewidująca i wszechobecna Potęga zsyła rodzajowi ludzkiemu zawsze takich wielkich duchów, jakich dana epoka wymaga i jacy najlepiej potrzebom i brakom współczesnych odpowiadają. Tem pojęciem jedynie tłomaczyć sobie możemy zjawisko, że ludzie zupełnie napozór zwykli i skromni stają się genjuszami dobra i rozumu, jakby żywem wcieleniem myśli i zamierzeń Bożych, a idąc za wskazówkami nadprzyrodzonemi, życiem i działalnością swoją wyprzedzają epokę i otwierają ludzkości nowe drogi rozwoju. Takim Bożym wysłannikiem a jednocześnie wielkim reformatorem był ten syn ubogiej chaty wieśniaków piemonckich, cichy i skromny ks. Bosko. Pozornie nie wyróżniając się niczem nadzwyczajnem, potrafił w każdy zarówno najdrobniejszy jak i na wielką miarę zakrojony czyn wcielać najszczytniejsze ideały chrześcijańskie i realizować pozytywnie praktyczną miłość Boga i bliźniego. Ta cecha łączenia obowiązków codziennego człowieka z ciągłem kontaktem z Bogiem, to podniesienie i wprzągnięcie spraw realnego życia w porządek dróg wiecznych, z zachowaniem ich cudownej harmonji, sprawia, że ten święty którego jeszcze wielu ludzi żyjących pamięta, stał się nam tak bliski i zrozumiały a ideologja jego łatwą do przyswojenia i ukochania dla każdego.

Już we wczesnej młodości jasnym i trzeźwym umysłem przeniknął tę prawdę, że aby wyrobić uczciwe, chrześcijańskie społeczeństwo należy budować od podstaw, więc też gorącem sercem ukochał i przygarnął dzieci i młodzież, zwracając się przedewszystkiem do opuszczonych i głodnych. Jako pastuszek, potem terminujący w warsztatach młodzieniec, gromadził koło siebie starszych i młodszych chłopców a zabawiając ich sztukami, akrobatyką i figlami, w których celował, jednocześnie mówił o sprawach wiary, zachęcał do praktyk religijnych i modlitwy.

To bezpośrednie zetknięcie z życiem i psychiką nędzarzy i poznanie warunków bytu młodzieży rzemieślniczej, dało mu łatwy przystęp do ich zaufania i umiejętność stosowania takich środków wychowawczych, jakie potem w jego zakładach wychowawczych i zawodowych najpomyślniejsze dawały rezultaty. Gdy po wielu ciężkich wysiłkach chlubnie ukończył seminarjum duchowne i otrzymał wreszcie upragnione święcenia kapłańskie, pierwszą jego troską i dążeniem było zajęcie się wałęsającą się po zaułkach i norach wielkomiejskich opuszczoną młodzieżą. Zbierał tę biedotę po polach i łąkach, gromadził w zamienionej na kaplicę szopie, zabawiał i dzielił z nimi każdy kęs chleba, katechizował, uczył i spowiadał, zawsze siejąc wśród tych małych półdzikich swoich przyjaciół myśl Bożą i zasady chrześcijańskie. W r. 1841 przygarnął pierwszego wychowanka, za którym szybko zaczęli się gromadzić inni, a uśmiechem i prośbą walcząc dla nich o pomoc ludzi miłosiernych, otworzył swój pierwszy prowizoryczny zakład wychowawczy. Zrazu niechęć i nieufność a nawet pogardliwe lekceważenie towarzyszyły tym poczynaniom młodego księdza, obce były ówczesnemu światu metody: pobłażliwości i czujnej dobroci stosowanej przez niego względem dzieci.

A gdy ufny w objawianą mu we snach proroczych wolę Bożą i wskazówki Najśw. Marji Panny w przekonaniu, iż jest tylko ich wiernym wykonawcą, kreślił przed zdumionemi słuchaczami plany przyszłych kościołów, zakładów i szkół, poczęto go uważać za manjaka i zwierzchnicy chcieli zamknąć w domu obłąkanych. Ale żadne przeciwności nie zdołały zachwiać tego słodkiego a tak silnego człowieka, z uporczywą wytrwałością prowadził dalej raz podjęte dzieło, mimo nadmiaru pracy i biedy panującej w zakładzie. Sam nieraz zmuszony był przyrządzać posiłki swej gromadce, krajać i szyć im odzienie, nic nie tracąc ze swej niezmiennej pogody i wesołości. Wreszcie wysiłki te zaczęły przynosić owoce a praca będąca z istoty swej budowaniem nowych czasów w oparciu o ducha Chrystusowego, dawała tak zdumiewające rezultaty, że najoporniejsi stali się zwolennikami ks. Bosko a władze duchowne i świeckie przychodziły mu z pomocą. Wówczas idąc za głosem swej patronki Marji Wspomożycielki Wiernych wybrał z pomiędzy swych wychowanków kilka wybitniejszych jednostek i formując ich umysły i jej serca stworzył pierwsze zawiązki swego Zgromadzenia Zakonnego. Za patrona obrał sobie św. Franciszka Salezego, wzór słodyczy, rozumu i zrozumie-

Budujący się kościół parafjalny w Krakowie na Dębnikach. Parafję prowadzą XX. Salezjanie.



nia ducha czasu, które to zalety stać się odtąd miały charakterystycznemi cechami Salezjańskiego Zgromadzenia. Przeszło 20 lat walczyć musiał ks. Bosko z coraz nowemi trudnościami, zanim w roku 1874 zdołał uzyskać u najwyższej Władzy w Rzymie zatwierdzenie tego Zgromadzenia. Jednocześnie chcąc zaradzić sprawie zaniedbanego wychowania ubogich dziewcząt, święty zawiązał Stowarzyszenie żeńskie i uzyskał legalizację nowego o pokrewnych tendencjach Zakonu pod nazwą: Córki Marji Wspomożycielki Wiernych. Pierwszą przełożoną tego Zgromadzenia była Matka Marja Mazzarello, której proces beatyfikacyjny jest w toku. I wśród świeckich ludzi, przyjaciół i współpracowników swoich zorganizował Związek Pomocników Salezjańskich, szkoląc w ten sposób zastęp pracowników, jakby w przewidywaniu przyszłej Akcji Katolickiej.

Echo tej bogatej i różnorodnej działalności tego niezwykłego człowieka rozniosło się daleko i już nietylko z całych Włoch, ale niemal ze wszystkich sąsiednich krajów napływały coraz liczniejsze prośby do ks. Bosko o otwieranie wciąż nowych domów i zakładów. Tempo tego rozkwitu graniczyło niemal z cudownością a prócz kościołów i bazylik, szkół i internatów otwierał pracownie rzemiosł, skąd wychodził nowy zastęp uzdolnionej fachowo i zdyscyplinowanej moralnie młodzieży. Gdy już jako chory i ociemniały starzec w r. 1884-tym przybył do Francji, to pobyt jego stał się jednym tryumfalnym pochodem a towarzyszące mu wszędzie cuda i łaski, któremi choroby a nawet śmierć zwyciężał, otoczyły go aureolą świętości, co zdumiewało w epoce rozpętania się walki z Krzyżem i Kościołem.

W chwili zgonu ks. Bosko liczba zakładów salezjańskich wynosiła 62 zakłady oraz 52 domów żeńskiego Zgromadzenia, a liczba duchownych Zakonu wraz z braćmi i klerykami sięgała do liczby 1224. W dniu kanonizacji liczba salezjańskich domów oraz schronisk, gimnazjów, szkół zawodowych i przytułków dla opuszczonej młodzieży wzrosła do 718, obok podobnej cyfry zakładów Sióstr Salezjanek, wliczając w to Konwikty, Kuchnie dla ubogich, Sierocińce, Szkoły Apteki i Domy rekolekcyjne. Liczba zaś Księży, Kleryków i Braci wynosi około 10.000. Cyfry te wymownie świadczą o rozwoju tego wielkiego dzieła.

Genjusz świętego nie wyczerpał się jednak w zadaniu wychowania młodzieży, choć stanowiło ono treść i podstawę wszystkich jego dążeń; chwile odpoczynku i noce oddawał pracy dziennikarskiej i publicystycznej, zwalczając piórem wrogi Kościołowi katolickiemu obóz. Zostało po nim przeszło 100 dzieł, broszur, artykułów i podręczników, które stworzyły pierwsze podwaliny prasy katolickiej. Dziwna i niespożyta, jakimś naprawdę Bożym ogniem podsycana energja tego wielkiego Sługi Bożego, kazała mu obejmować wciąż nowe pola działania. W snach proroczych widział zastępy swoich synów duchownych, głoszących Słowo Boże wśród dzikich ludów i mimo wieku i wyczerpania chorobą począł realizować te zamierzenia i stworzył misje najprzód w Ameryce Południowej, w Patagonji i Ziemi Ognistej wśród Indjan czerwonoskórnych. Obecnie Salezjańskie placówki misyjne objęły już wszystkie kontynenty a łącznie z Zakładami żeńskiemi wzrosły do cyfry 614 domów misyjnych na pogańskiej jeszcze niwie. Ten cały ogrom dzieł daje świadectwo owego „przedłużania" posłannictwa Ks. Bosko na ziemi. Rodzina jego żyje dalej tym samym duchem, władając młodocianemi sercami metodą dobroci, pogody i usuwania okazji do złego.

Na ziemiach polskich Salezjanie założyli pierwszy swój dom w Oświęcimiu w r. 1898 na gruzach klasztoru podominikańskiego, skąd szeroko objęli swoją działalnością ziemie polskie, a dziś otwierając wciąż nowe placówki liczą około 40 Zakładów.

W Krakowie mamy sposobność zetknąć się z ich działalnością w kilku punktach. Na Rakowicach mamy Schronisko im. Ks. Lubomirskiego prowadzone przez Ks. Ks. Salezjanów, gdzie w działach szewskim i ogrodniczym biedne sieroty otrzymują zawodowe wykształcenie. Przy ul. Tynieckiej L. 39 (Dębniki) Salezjanie mają swoje studjum teologiczne, skąd wychodzą kadry przyszłych duszpasterzy i wychowawców; Instytucja ta walczy z wielkiemi trudnościami materjalnemi, będąc zdaną na ofiarność innych domów oraz pomocników i przyjaciół salezjańskich. Na Dębnikach też mamy parafję Salezjańską, gdzie założony przez nich mały drewniany kościółek nie wystarcza już potrzebom 10.000 parafjan, więc też dzięki inicjatywie i niezmordowanym wysiłkom Ks. Proboszcza Dyr. Jana Symiora wre tam od 3-ch lat praca nad wzniesieniem nowej, według ostatnich systemów architektonicznych budowanej świątyni. W podziemiach jej mieścić się będą sale dla zgromadzeń i Stowarzyszeń parafjalnych. Niedawno za zezwoleniem Najprzew. Ks. Metropolity Sapiehy wśród niedokończonych murów kościoła odprawioną została pierwsza Ofiara św. ale jakże w dziwnem otoczeniu! Słońce i niebo były tu głównemi dekoratorami, a wiatr swodobnie igrając wśród niezamurowanych żelbetonów, unosił daleko w świat echo pięknych chórów. Z obrazów i wizerunków, z których fantazja artysty na szczęście nie zatarła jeszcze autentyczności rysów Ks. Bosko, patrzy na nas dobra i uśmiechnięta twarz wielkiego cudotwórcy o spojrzeniu dziwnie głębokiem i przenikliwem, a tak pełna nieprzepartego uroku, że przykuwa uwagę i serce.

Dajmy unieść się i pociągnąć temu urokowi, dajmy zapalić się chęciom czynu i współpracy z ideałami Świętego, pomóżmy budować żywe kościoły w duszach młodzieży naszej i pospieszmy z pomocą w dokończeniu Bożego Domu, powstającego na Dębnikach. Trzeba nam pamiętać, że ci Święci, ci wielcy przyjaciele Boga, to nietylko nasi pośrednicy u Niego w spełnianiu próśb o charakterze mniej lub więcej materjalnym, ale to przedewszystkiem nasi wielcy przewodnicy i nauczyciele, których należy brać na wzór jak mnożyć dobro we własnej duszy i wokoło siebie.

Matar.

Ksiądz „dziwak"

Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego" znają już dobrze nazwisko ks. prałata dr. Golby, b. proboszcza w Bachowicach (poczta Spytkowice k. Zatora), gdzie własnym trudem wzniósł kościół, ochronkę, założył szkołę gospodarstwa wiejskiego, ruszył sprawę lniarstwa i t. d. Czcigodny ten a leciwy już kapłan, odznaczający się specjalnie praktycznem wyczuciem kwestji społecznej, swoje powodzenie w pracy społecznej zawdzięcza obok gorącej miłości bliźniego i własnej abnegacji, przedewszystkiem swemu optymizmowi, temu mocnemu przekonaniu, że nawet w czasie dzisiejszego kryzysu wiele można zdziałać, jeśli tylko sprawa którą się zaczyna jest sprawą Bożą i jeśli się chce coś zrobić, nie zważając na piętrzące się trudności. Otóż ks. prałat dr. Golba poruszył w nrze z 5 listopada 1933 r. Dzwonu Niedzielnego i w innych pismach, a ostatnio w swym odczycie wygłoszonym w Krakowie w Domu Katol. w dniu 23 maja b. r., sprawę nader ważną: Zna on znakomicie kryzysowe bolączki dzisiejszej wsi i miasta, i co najważniejsze ma odwagę spojrzeć im prosto w oczy i zacząć akcję by złu zaradzić. Chodzi o to, że wieś dzisiejsza jęczy pod jarzmem biedy jak nigdy, płody rolne sprzedaje za pół darmo, bogacąc pośredników ale nie siebie, załamuje się spółdzielczość, rozdrobnienie ziemi postępuje, zwrasta zbrodniczość, synowie i córki chłopscy pokończywszy szkoły siedzą latami bezrobotni będąc ciężarem rodzin i marnując najlepsze lata, a obok nich tymczasem kona ruch oświatowy, brak ochronek, brak czytelni i t. p. Podobnie w miastach wysiadują latami absolwenci, i absolwentki seminarjów nauczycielskich, szkół handlowych i przemysłowych i t. p.

— podczas kiedy olbrzymie pole pracy na nich czeka po wsiach, miasteczkach a nawet miastach.

Otóż ks. prałat Gołba rzucił myśl, by bezrobotnych inteligentów wiejskich i miejskich zatrudniać po wsiach w przedszkolach, ochronkach, w ruchu społecznym, w czytelnictwie, w ruchu handlowym, dając im w zamian za pracę przynajmniej mieszkanie, środki do życia i skromne wynagrodzenie.

Powie ktoś: plan ładny ale niewykonalny, bo skąd wziąć tych środków na założenie i utrzymanie podobnych instytucyj? Że nie jest to pomysł marzyciela ale sprawa dająca się wykonać, udowodnił ks. dr. Gołba w swym wykładzie, wymieniając już kilka miejscowości, gdzie założył i prowadzi przedszkola czy ochronki, które pracują pożytecznie dla wsi, dając równocześnie pracę i skromne utrzymanie bezrobotnym inteligentom. Aż dziw jak skromnemi środkami ks. Gołba tego dokonał: gmina czy dwór dały lokal, rodzice skromne opłaty od dzieci, pomógł ks. prałat Gołba, pomogły skromniutkie ofiary kilku osób, które w celowość tej pracy uwierzyły i dzieło idzie. Na podobne dzieła czekają jeszcze tysiące wsi w Polsce!

Uczestnicy odczytu z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali żywych wywodów czcigodnego wykładowcy i po dyskusji wyrazili przekonanie, że realny pomysł ks. prałata Gołby należy zlecić do wykonania osobnemu stowarzyszeniu przy A. K., któreby ofiarami i pracą swych członków krzewiło po wsiach ochronki, przedszkola, uniwersytety ludowe — dając równocześnie odpowiednio przygotowanej bezrobotnej inteligencji wsi i miast choć skromne utrzymanie. —

Wkrótce usłyszymy ks. prałata Gołbę mówiącego w radju na ten temat. Obecnie idzie o to by jaknajszersze koła społeczeństwa miast i wsi, przygotowały grunt pod tę pożyteczną pracę. Byłoby bardzo wskazanem, by A. K. po dekanatach i parafjach zainteresowała tą sprawą wszystkich członków katolickich organizacyj.

Ks. prałat dr. Gołba mówi sam, że niektórzy nazywają go za jego pomysły — dziwakiem! Niechże corychlej powstanie w Polsce jaknajwięcej takich „dziwaków“ w sutannach czy w surdutach, a wtedy beznadziejne dziadostwo zmieni się w twórczą, radosną pracę, która da jednym światło a drugim chleb! *(D.)*.

Ofenzywa na młodzież

W czasie Targów w Poznaniu odbyły się liczne zjazdy korzystające ze zniżek kolejowych. M. in. obradował tam doroczny Sejmik katolików-abstynentów z udziałem wybitnych działaczy społecznych z pośród księży. Życzenia nadesłali także dostojnicy kościelni, a w imieniu kilku Arcypasterzy przemawiali delegaci. Ponieważ Katolicki Związek Abstynentów zostaje uznany przez Episkopat za organizację pomocniczą Akcji Katolickiej, mówcy Sejmiku poruszali sprawę zainteresowania działaczy A. K. niebezpieczeństwem alkoholizmu docierającego coraz bardziej do młodzieży, do szkoły. Prezes Kalinowski z Krakowa doradzał, by o tem pamiętano właśnie teraz, kiedy na terenie wszystkich diecezyj organizuje się w każdej parafji katolików. Ks. dr. Padacz, regens Seminarjum z Warszawy, miał referat o zadaniach ruchu przeciwalkoholowego wobec A. K. Ale tematem głównym obrad Sejmiku i w jego ramach zjazdów kilku związków abstynenckich z centralą w Poznaniu, było pobudzenie do ofenzywy na młodzież, by ją ratować od grożącego niebezpieczeństwa. Referaty o tem mieli prof. Sławiński ze Śląska, prezes Stow. Mężów Kat.; ks. prof. Sprusiński z Warszawy, sekretarz gen. A. K. do walki z alkoholizmem; ks. prof. dr. Ciemniewski ze Lwowa; ks. dyr. Gałdyński, kierujący w Poznaniu centralą katolickiego ruchu abstynenckiego w Polsce; ks. prof. Cząstka z Rzeszowa, prezes Elsów; prof. Uniwersytetu Piasecki i inni. Wrażenie wywarło przemówienie gorące redaktora jednego z pisemek studenckich, który wzywał starszyznę wśród abstynentów, by się coprędzej zajęła młodzieżą, zanim ta popadnie w nałóg. Wiele zdziałać będą mogły sekretarjaty do walki z alkoholizmem po wszystkich diecezjach tworzone przy A. K. oraz praca w K. S. M. Na Sejmiku było z Krakowa kilkanaście osób, m. i. trzech alumnów z Seminarjum Metropolitalnego i gromadka młodych z Bursy ks. Kuznowicza.

ZE SZTUKI.

Mozajki i emalje na wystawie w Pałacu Sztuki w Krakowie. Powszechną uwagę zwracają na obecnej wystawie w gmachu T-wa P. S. P. mozajki **Edwarda Matuszczaka** i emalje **Stanisława Jakubowskiego**, który ponadto wystawił całą kolekcję pięknych prac graficznych, olejnych i akwarelowych.

Mozajka stanowi osobny dział sztuk plastycznych, związany ściśle z architekturą. Technika jest trudna i kosztowna. Trzeba poznać i umiejętnie operować materjałem, którym są kamienie, naturalne lub sztuczne. Ze względu na właściwość materjału artysta mozajkarz szuka formy prymitywów dla wywołania odpowiedniego nastroju. Przeważnie mozajka służy dla dekoracji kościołów. Mozajkę uprawiano z zamiłowaniem w wiekach minionych, dziś prawie, że niema artystów, którzy się nią artystycznie wypowiadają. Wskazania tradycji w tym kierunku podjął jeden z najmłodszych malarzy, chlubnie znany z licznych wystaw swych prac malarskich, **E. Matuszczak**. Na wystawie oglądamy jego kolekcję mozaik, w których przedstawia sceny z Męki Pańskiej i z życia Matki Boskiej. Fascynują one widzów piękną formą, przystosowaną do twardego materjału, szlachetną i bogatą gamą kolorystyczną i podniosłym nastrojem religijnym.

W emaljach **p. Jakubowski** również opracowuje tematy religijne, nawiązując do sztuki ludowej, której wzory bierze za punkt wyjścia dla swej twórczości w tym kierunku. Posiadają one wdzięk prymitywów, podanych przez artystę o wysokiej kulturze i wiedzy technicznej, wczuwającego się głęboko swem wierzącem sercem w sceny z życia Świętych Pańskich, Chrystusa Pana i Jego Boskiej Matki. **Dr. S. M. Mazurkiewicz.**

Z Krakowa.

Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski jako reprezentant Rządu wyraził podziękowanie Księciu Metropolicie Sapiesze za trud poniesiony w uroczystościach pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego.

Krypta św. Leonarda na Wawelu dostępna jest tylko w g. 10—13 i 14—17, w niedziele i święta tylko w g. 14—18. Grób Marszałka jest tłumnie odwiedzany.

Marszałek Francji Petain biorący z delegacją francuską udział w pogrzebie śp. Marsz. Piłsudskiego, w czasie swego pobytu w Krakowie w niedzielę 19. V. wysłuchał Mszy św. o godz. 12-tej w kościele Marjackim. Po wyjściu z kościoła, publiczność zgotowała mu owację, wznosząc okrzyki na cześć jego i Francji. — Marsz. Petain jest praktykującym katolikiem (we Francji jest spora liczba wyższych generałów, którzy są praktykującymi katolikami.) Opowiadają, że jeszcze przed wojną, kiedy to we Francji panował ostry kurs wrogi Kościołowi, marsz. Petain podówczas w randze pułkownika, otrzymał z ministerstwa pismo by doniósł którzy z podległych mu oficerów uczęszczają na Mszę św. Pułk. Petain odpisał w ten sposób: ja sam chodzę na Mszę św., a którzy z moich oficerów także chodzą, nie wiem, gdyż nie mam zwyczaju oglądać się w kościele poza siebie. Ministerstwo zapewne zrozumiało!

Konferencja min. Goeringa i Lavala w czasie pobytu w Krakowie przyczyniła się do uspokojenia na giełdach. Min. Goeringa oklaskiwano na A—B w Rynku.

Wojew. Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi ogłosił sprawozdanie, według którego umożliwił on 100 tys. ludzi przetrwanie zimy.

Uczestnicy sypania kopca marsz. Piłsudskiego na Sowińcu otrzymują specjalne zniżki kolejowe.

Półkolonje dla dzieci w parku Jordana i na Krzemionkach prowadzić będzie Krak. Two Przeciwgruźlicze. Wpisy w Wydziale Zdrowia Publicznego (Pl. WW. Świętych, ratusz) — do 15 czerwca.

Proces f. „Caro“ przed sądem apel. odroczono, gdyż prokurator postawił wniosek o ponowne przesłuchanie sen. Rollego, b. wiceprez. Ostrowskiego i Wielgusa, wiceprez. Klimeckiego i innych, a to z powodu sprzeczności między zeznaniami w śledztwie i na rozprawie.

Magistrat przypomina przepisy o czystości i porządku według regulaminu porządkowego; okazuje się konieczność nałożenia dotkliwych kar za niestosowanie się do regulaminu.

Kornel Bogorja.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

17. *Powieść współczesna.*

Tymczasem Hanka, gdy nazajutrz rano któraś z koleżanek, niezręcznie się wyraziwszy, iż przez nią Podolski stracił posadę, szepnęła jakby od niechcenia „i co ten biedny chłopak teraz pocznie z sobą" — zerwała się od maszyny, śpiesznie się w szatni przyodziała i wybiegła z biura cała roztrzęsiona, smagana myślą „przezemnie"... Niosła tę swoją rozełkaną duszę przez ulice, nie widząc po drodze nikogo i niczego, nie zdając sobie zresztą sprawy z tego, dokąd i po co idzie...

Gdy tak biegła bez celu ulicą św. Anny, naraz drogę na chodniku zastąpiły jej kamienne schody szerokie, po których parę osób wchodziło do góry i ktoś szybko zbiegał na dół. Ta przeszkoda nagła na chodniku — ocknęła Hankę. Podniosła oczy i poznała gdzie jest. Ach, to ten kościół akademicki, którego ozdobami barokowemi w imponującem wnętrzu tak się niedawno zachwycała, oprowadzana po nim przez Koreckiego. Z trudem, jakgdyby jaki ciężar dźwigając, wchodziła teraz po tych schodach do kościoła i prawie zataczając się z osłabienia, wlokła się środkiem nawy...

Wtem słyszy pięknym, pełnym słodyczy głosem odmawianą modlitwę:

...„Weź na siebie moje troski i wstaw się za mną do Niepokalanej Dziewicy, której kwiatem byłaś uprzywilejowanym, do Królowej Nieba, która w zaraniu Twego życia uśmiechnęła się do Ciebie. Błagaj Ją, Ona tak potężna nad Sercem Jezusa, by uprosiła dla mnie łaskę, której tak gorąco pragnę"...

Hanka wyciągnęła ręce w tę stronę, skąd na nią tchnęła muzyka tej modlitwy, — postąpiła dwa kroki w lewo i zsunęła się na kolana ruchem tak bezwolnym na posadzkę kamienną, że panie, obok modlące się w klęcznikach, spojrzały zaniepokojone, czy nie omdlała...

Tensam głos melodyjny grał jej w uszach jeszcze długo, tylko, że myśl skołatana dziewczyny nie mogła mu nadążyć, by treść zrozumieć tylu modlitw serdecznych, odmawianych po Mszy świętej, ale mimo to doznawała w głębi duszy uczucia, że każda z tych próśb, wyraźnie przez kapłana klęczącego na stopniu ołtarza teraz wygłaszana, jest właśnie jej prośbą, ponieważ jej serce w tej chwili podobne jest do każdego z tych srebrnych serduszek, świecących w plątaninie girlandek z koralików i perełek, zpośrodka których ku Hance wyziera twarz świętej Teresy od Dzieciątka Jezus... Przecież z nich każde zawieszono tu jako wotum jedynie dlatego, że płonęło wiarą w cud i — jak ona w tej godzinie — z ufnością czekało — z deszczem róż łaski mistycznej — spełnienia obietnicy...

Jeszcze dotychczas nieznany Grabowskiej kapłan, o postawie wyniosłej, odchodził powoli od ołtarza do zakrystji.

Podniosła Hanka wzrok na ołtarz, którego nic jej już nie zasłaniało... Zdawało się, że cała dusza dziewczyny jest w tym wzroku pełnym ekstazy oderwania się od spraw ziemskich... I te oczy o łaskę błagające zetknęły się teraz z oczami świętej szafarki onych łask... W milczeniu jęły ze sobą rozmowę długą... Pełne litosnego współczucia spojrzenie pytało dobrotliwie, a tamto błagalne odpowiadało z ufnością dziecięcą...

Wreszcie z oczu dziewczęcych puścił się bezwiednie gorący strumień łez rzęsistych, które, żaląc się serdecznie, opowiadały...

Opowiadały o tem, jak Hanka byłaby chciała pomóc Podolskiej, ulżyć jej w nieszczęściu ,zagoić te rany serca, bez miłosierdzia zadawane przez Stasinka... Opowiadały o tem, jak byłaby rada Hanka wyrwać biednego chłopca ze strasznego nałogu; o tem, że widzi, iż gdyby miała odwagę wyjść za niego, to jako żona mogłaby ustrzec go od staczania się po pochyłości coraz niżej...

I dalej opowiadały o tem, jak trudnoby jej było przemóc wstręt do tego mężczyzny w stanach upojenia, a jaką sympatję w niej obudził pan Janusz, zwłaszcza, gdy ją tak bez miary ujął, gorącem słowem swego przemówienia w Sali Złotej na owej akademji religijnej, która zapewne zadecydowała, iż, mając do wyboru z pomiędzy dwu mężczyzn właśnie teraz zbliżających się do niej, wybrała docenta, a nie kolegę biurowego, który byłby raczej potrzebował jej ofiary...

I oto jest w tej chwili w serdecznej rozpaczy, jako mimowolna sprawczyni nieszczęścia... Ta jego matka... i on na bruk rzucony bez posady... Ona zaś sama... czy potrafi pracować w tem biurze nadal, mając w myśli widmo biednego alkoholika, przez nią pozbawionego zarobku...

Co począć, by odmienić jego dolę i jego matki dolę? Jak znaleść dla niego znowu chleb?... Ba, czyż będzie to grosz na chleb, czy raczej na wódkę? Co robić?!

Oczy łez pełne krzyczały rozpacznie, ale usta milczały cicho drgające.

A tamte oczy, co wykwitały pośrodku istnego ogrodu kwiecia na ołtarzu, sypały na zbolałą duszę mistyczny deszcz róż ukojenia, pocieszenia...

Po długiej godzinie opuszczała Hanka kościół św. Anny spokojna. W jej źrenicach pozostał jeszcze na długo obraz świętej Tereni, ale już zniknęła zpod rzęs ta mgiełka łez, przez którą dotychczas w jej oblicze patrzyła. Toteż szła raźniej. Minęła Rynek, na nic nie zwracając po drodze uwagi.

Wtem wokoło niej coś w powietrzu zaszumiało, zafurkotało tuż nad uchem. Przystanęła, nie wiedząc kiedy znalazła się wpośrodku placyku Marjackiego, otoczona zewsząd trzepocącemi gołębiami, które właśnie, na widok sypanego z rąk kilkorga dzieci ziarna, stadem nieprzeliczonem zlatywały z dachu kościoła św. Barbary i z wszystkich gzymssów i załomów murów potężnego gmachu świątyni Marjackiej.

Jakgdyby naraz i ona zamieniła się w dziecko, dała się Hanka porwać tej radości, jaką w kilkorgu malców budziła walka gołębi o każde rzucone im ziarno, a zwłaszcza oswojenie ptaków, które jadły z ręki, wskakiwały chłopczykowi aż na ramię i gruchały przy tem monotonnie swoje opowiadania o gołębich rozkoszach i zmartwieniach życia. Na usta Grabowskiej wybiegł uśmiech czarowny młodości, a wzrok z zaciekawieniem przebiegał z jednego czubka na drugi, podziwiając mieniące się kolorami tęczy puchy i piórka .

A kiedy po chwili uciesznej pospołu z dziećmi zabawy gołąbkami, podniosła głowę, oczy Hanki natrafiły za szybą składu obrazów kościelnych na wizerunek umiłowanej świętej z Lisieux.

— Czuwasz nade mną ciągle, prawda, moja, moja Tereniu...

. . . .

Widnokrąg był do cna mgłami zasnuty. Słota panowała od kilku dni nad całem Podhalem. Wiadomo było, że za temi mgłami piętrzą się w pełni majestatu Tatry, tymczasem kuracjusze, którzy przybyli w ciągu ostatniego tygodnia do sanatorjum, jeszcze gór wcale nie widzieli. Deszcz nielitościwy znęcał się nad nimi bez odmiany dzień po dniu... Toteż nastrój zaczynał się wytwarzać niemal rozpaczliwy.

Na tarasie mimo to kilkunastu pacjentów werandowało cierpliwie. Paru panów starszych, wyciągniętych na leżakach, drzemało już, młodsi, atmosferą senną owładnięci, zaczynali również w podobny stan zapadać... *(C. d. n.)*

MATKA I GOSPODYNI

„Dopuśćcie dziatkom przyjść do Mnie...“

Do obrazka na stronie tytułowej.

Rok szkolny się kończy. Matki i ojcowie, a najwięcej dzieci przeżywają obecnie różne nastroje. Niewątpliwie do najważniejszych przeżyć dla rodziców i dzieci to dzień I. Komunji św.

Niejedna matka troszczy się i zabiega, aby dziecku ten dzień wrył się, jak najwięcej w pamięci. Troszczy się o ubranie dziecka, o fotografję z tego pamiętnego dnia i t. p., głębiej myśląca matka modli się gorąco za synka lub córkę, by z należytem nabożeństwem przyjął lub przyjęła I. Komunję św. i dzień ten z należytem skupieniem spędziła.

I dobrze, że to czynią, bo ten dzień godzien tego poświęcenia, ale czy myślą o jednej bardzo ważnej sprawie, że dzień ten winien być początkiem nowego życia dziecka z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa, ma być początkiem życia apostolskiego w Kościele — już w pewnym względzie przygotowanego do tego życia małego obywatela?

Matki Drogie! jeśli chcecie oglądać stale owoce waszej pracy i pracy tych, którym zwierzyliście przygotowanie waszych dzieci do Komunji św. — musicie być posłuszne wołaniu Jezusa i jego Kościoła: „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do Mnie, a nie zabraniajcie im, takowych jest bowiem Królestwo Niebieskie“. Chodzi o to, byście dzieciom nie broniły przystępować często, choćby codziennie do Komunji św. — ułatwiajcie im to i zachęcajcie do tego, a zwłaszcza przykładem własnym.

Nie żądajmy większego przygotowania od dzieci nad to, które one dać mogą i które my sami mamy.

Tak się troszczycie o przyszłość dzieci, a zwłaszcza ich niewinność — a przecież my chrześcijanie to wiedzieć winniśmy, że częsta Komunja św. jest najdzielniejszym do tego środkiem. Ona zaprowadza ład i panowanie rozumu i woli nad pożądliwością ciała — ale niestety o tem my tak rzadko myślimy.

Nie chcemy się, rzekomo, naprzykrzać kapłanowi, nie chcemy by nam spowszedniał ten „Chleb żywy“, a przecież P. Jezus chciał, by On był powszednim, codziennym, pokarmem naszym. Godziłoby się zapoznać z dekretem „Quam singulari“ o Komunji św. dzieci, 25 lat temu wydanym z rozkazu Ojca św. Piusa X., bo wtedy poznalibyśmy jak wyraźną jest wola Kościoła i P. Jezusa, który żąda w jasnych i pełnych słowach pożywania Jego Ciała i Krwi, a żąda tego od wszystkich, którzy przyszli do używania rozumu, a więc od dzieci i najwięcej od nich.

Słodki to rozkaz, jarzmo wdzięczne, bo nas wprawia do pracy nad własnem zbawieniem. Powiedział Pius X. po wydaniu tego dekretu: „będą święci wśród dzieci“ — i słowa jego spełniają się. Niema roku, byśmy nie dowiedzieli się o dziwnych drogach Opatrzności Bożej, po których dzieci doszły do świętości dzięki częstej Komunji św.

Czytajmy miłe żywociki świętych dzieci, wydawane w Krakowie i Warszawie, Poznaniu i gdzieindziej.

Zaprawiajmy więc dzieci do częstej Komunji św. — prośmy kapłanów o stałe godziny po kościołach dla spowiedzi dzieci w przeddzień niedziel i świąt — ułatwiajmy im przyjęcie Komunji św., a przedewszystkiem módlmy się, aby przy I Komunji św. zapłonęło serce dziecięce miłością ku Jezusowi i by łaknęło Go, jak chleba codziennego wśród następnych dni żywota swego na ziemi. *K.*

DZIEŁO RĄK POLSKIEJ WSI

Nie trzeba mówić jak cennym jest dziś dla wieśniaka grosz każdy, więc wszystko, co na wieś dostarcza płynnej gotówki, winnoby być popierane jako niemal obowiązek obywatelski. Otóż do takiej cechy urasta w konjunkturze obecnej, jaka wieś naszą uciska, opieka nad przemysłem wiejskim, a w szczególności nad polskiem zdobnictwem ludowem i publiczna zachęta do stałego, ciągłego popierania go w najszerszych warstwach społeczeństwa. Radziśmy tedy bardzo temu, że Targi poznańskie znowu przyczyniły się do zareklamowania przepięknych wyrobów wsi polskiej, zarówno między rodakami z wszech stron Rzeczypospolitej, którzy o tem entuzjastyczne wieści napewne do domu zanieśli, jak i między obcokrajowcami, których tylu tam zjechało w celach handlowych.

A tu odrazu należy powiedzieć, że tym cudzoziemcom bez miary podobają się nasze wyroby ludowe. Któż tam zresztą na poznańskie Targi przyjeżdżał zzagranicy, jeżeli nie specjaliści znający się na rzeczy i zmiejsca umiejący ocenić, co gdzie będzie miało w handlu powodzenie. Np. Szwedzi, u których przemysł domowy jest tak wysoko rozwinięty artystycznie i technicznie. U nich właśnie polskie wyroby ludowe cieszą się już prawdziwą popularnością i mają zbyt stały. Oni znowu sprawdzali na Targach tegorocznych postępy i rozwój w tej dziedzinie i przyznawali, że opieka nad tą gałęzią naszej wytwórczości ludowej zaczyna coraz lepsze wydawać wyniki. To samo inni goście obcy zjawiający się tam corocznie, stwierdzili, że widzą coraz lepszy materjał i doskonalszą technikę.

Różne Towarzystwa szerzenia przemysłu ludowego, bazary zdobnictwa ludowego itp. dostarczają instruktorów, aby ulepszać przerabiany materjał i doskonalić samą technikę przeróbki, czuwają nad tem, by do motywów ściśle własnych i ludowemu zdobnictwu właściwych, nie zakradły się wtręty obce, nieraz czerpane z wzorów fabrycznych. Nie wszędzie to się udaje. Żalono się na Targach np. na to, że w kilimiarstwie huculskiem wzory zupełnie obce narzuca pośrednik żydowski, który swą sprzedaż reguluje według najgorszych gustów nieświadomego konsumenta i wojuje taniością towaru, powstającą w ten sposób, że wytwórcy daje on zaledwie grosze od swych zysków. Natomiast w tkaninach wileńskich, które taki niebywały sukces zdobyły sobie na paryskiej Wystawie dekoracyjnej 10 lat temu, a teraz dostały ogromne zamówienie do Brazylji, wzory nieporównane pozostały te same, ale materjał się uszlachetnił, barwi się go kolorami niepłowiejącemi i wąskie krosna zastąpiono szerszemi, dzięki czemu barwy grają wspaniale na jednolicie się rozpościerającej przestrzeni dwumetrowej.

Z tkanin wileńskich pokazano portjery, serwety, makaty, obicia meblowe, materjały na oprawę nut i książek. Zwracano uwagę, jak obicia na meble współczesne o kształtach przeważnie prostych doskonale łączą się z geometrycznemi wzorami tkaniny ludowej, zwłaszcza przy ornamencie większym. Len ma zaś to do siebie, że przez wysiedzenie nabiera coraz więcej blasku jedwabistego, a mimo to nie przeciera się tak, jak wyroby fabryczne droższe i brzydsze z bawełny.

Panie chodząc masowo po Targach, zachwycały się

głośno płótnami o wytrwałości dobrze im znanej. Oby corychlej z naszych domów poznikały wytwory fabryczne obce nam charakterem i w lichym guście, a zastąpiły je swojskie garnitury obrusów i serwetek wyornamentowane haftami ludowemi, które należą przecież do cacek zdobnictwa. Wszystkie tego rodzaju drobiazgi domowe w połączeniu z ceramiką ludową polską i wyrobami drzewnemi, wniosą w każde wnętrze charakter rodzimy, obok dobrego smaku i kulturalności, a jednocześnie z każdym rokiem bardziej przyczyniać się będą do podnoszenia dobrobytu wsi i małego miasteczka, po świecie zaś roznosić zaczną coraz szerzej rozgłos o zdolnościach artystycznych polskiego ludu.

Jak powinniśmy odżywiać się w lecie?

Sposób odżywiania się, ma wielkie znaczenie dla utrzymania zdrowia i wytwarzania sił do pracy, tak fizycznej, jak i umysłowej. Wiemy o tem, że ilość i rodzaj pokarmów zależeć powinna od wieku, wagi, i rodzaju pracy, którą wykonujemy. Za mało jednak zwraca się uwagi, aby odżywianie stosować również do pory roku. W zimie pokarmy, oprócz sił, muszą wytwarzać także i ciepło, wskazane więc jest spożywanie większych ilości mięsa i tłuszczów, w lecie zaś wprost przeciwnie. Trzeba unikać potraw ciężkich, i takich, które mogą wywołać zaburzenia w przemianie materji; a zatem jadajmy mało mięsa a dużo jarzyn. Jarzyny są lekkostrawne, i dostarczają organizmowi soli **mineralnych i witaminów**. Sole mineralne przyczyniają się do lepszego rozwoju kości i odżywiają komórki nerwowe, zwłaszcza więc ludzie, którzy muszą pracować umysłowo (np. dzieci uczęszczające do szkół) muszą ich otrzymywać poddostatkiem. Witaminy są też konieczne dla normalnego rozwoju i wytwarzają odporność przeciw wielu chorobom.

Po wsiach jarzyny za mało jeszcze są rozpowszechnione i częstokroć uznane jako „niedobre do jedzenia". Podaję więc kilka prostych i tanich przepisów, które z pewnością ciekawe gosposie zachęcą do wypróbowania i uznania jarzyn za potrawy smaczne i zdrowe.

Szpinak.

Przez 10—15 minut dusić 1 i pól kg. szpinaku drobno pokrajanego z 2 dkg. tłuszczu, następnie przecierać przez sito i wymięszać z zasmażką. Potem dodać kwaterkę mleka i soli do smaku, a przed samem podaniem włożyć kopiatą łyżeczkę świeżego masła.

Kalarepka i marchewka.

1 kg. jarzyny kraje się w plasterki, kostkę lub trze na tarle i dusi się w $^1/_4$ l. wody i 1 dkg. tłuszczu. Dusi się tak długo, aż jarzyna zmięknie. Następnie zaprawia się zasmażką i dodaje soli oraz cukru do smaku.

Kalafiory.

Kalafiory (1 kg.) obrane wymoczyć trzeba w wodzie z dodatkiem łyżki octu, celem oczyszczenia z gąsienic, poczem gotuje się je aż zmiękną, i polewa tartą bułką z masłem.

Groszek cukrowy.

W małej ilości wody gotuje się 1 litr groszku, doprawia się solą i cukrem i dusimy go 10—15 minut z 10 dkg. masła. Do groszku można dodać grzanki z bułki.

Fasolka szparagowa.

Przed ugotowaniem poobcinać obydwa końce i wyciągnąć dokładnie włókna, gotuje się w słonej wodzie 1 kg. jarzyny, a podając na stół polać masłem z tartą bułką.

Buraczki.

1 kg. buraczków gotuje się w skórkach, obiera i przepuszcza przez maszynkę, potem zaprawia się zasmażką i dodaje do smaku soli oraz cytryny lub octu. Kto lubi może dodać cukru. Dobry smak buraczków podnosi dodatek kwaterki kwaśnej śmietany.

Jeszcze kilka uwag dotyczących przyrządzania jarzyn: przed gotowaniem należy jarzyny dobrze opłukać, zalewać je gorącą wodą, solić na początku gotowania, gotować w małej ilości wody i to krótko, celem utrzymania jaknajwiększej ilości witaminów, które w gotowaniu giną. Smak po odcedzeniu jarzyn można użyć do zup i sosów, szkoda go więc wylewać. Proporcje podane są mniejwięcej na 6 osób.

HOŁD MATKOM!

Gdyby matek nie było i ich bezgranicznej miłości i poświęcenia, ciemniej i smutniej, boleśniej byłoby na ziemi!

Niema więcej wzruszającej łączności jak matki z dzieckiem Ona uczy rodzinnej mowy, wpaja w dziecko zasady wiary, moralności.

Tłómaczy znaczenie świąt, pór roku — opowiada cudowne bajki, pokazuje gwiaździste niebo, śpiewa pieśni których czar w duszy dziecka pozostaje na zawsze.

Gdy dziecko dozna przykrości, biegnie do matki w zaufaniu o pomoc — lekką ręką rozprasza ona chmurki nad jej ukochanem.

Prawie każda matka (zwłaszcza dziś) doznaje głębokiego smutku i rozczarowania; gdy dorastające dzieci wymykają się z pod jej wpływu, — kroczą z uporem właściwym młodym, własną drogą. — Głęboko dotknięta i smutna taka biedna matka, mówi — już cząstkę mej duszy straciłam, już jestem dzieciom niepotrzebna.

Zdarza się, że dzieci źle i wrogo odnoszą się do matki, stare przysłowie mówi — małe dziecko depcze fartuch matki, duże depcze jej serce. Taka zdeptana i sponiewierana matka nie opuszcza swego dziecka. Gdy całe społeczeństwo odwróci się od przestępcy, matka stoi jak skała przy dziecku, z miłością, pocieszaniem i bezwzględnem przebaczeniem.

Matki, jesteście nieskończoną mocą, mocą, której nic i nikt rozerwać nie zdoła! Wprzągnijcie tę waszą moc w służbę tylko dobrego, w służbę Chrystusa! **Róża Kuczkiewiczowa.**

OPIEKA POZASZKOLNA.

Straszna nędza panuje po przedmieściach Krakowa. W jednej ciemnej izbie mieszka 9—15 osób. Dzieci siedzą napół nagie, brudne, zmarznięte i głodne na jednem łóżku często tylko sienniku, gdyż wszystko sprzedane. Nie chodzą do szkoły, bo nie mają w czem, a pośród najmłodszych zdarzają się dzieci nawet nie ochrzczone. Żywią się bardzo nędznie jakąś zupą, przyniesioną z klasztoru, teraz głąbiami kapusty, resztkami jarzyn, chleb to przysmak, bułka, cukier lub mleko dla dziecka to zbytek. Obok tej nędzy materjalnej, stokroć gorszą jest nędza moralna. Cóż bowiem te dzieci stłoczone w takiej ciasnocie mogą słyszeć, widzieć, czego się nauczyć! Tą ostatnią nędzą opiekuje się **Sekcja Opieki pozaszkolnej Katolickiej Ligi Okręgowej.** Prowadzi **świetlicę w Zakrzówku, Dąbiu i przy ul Prądnickiej (kontumacje).** w których korzysta 350 dzieci i przedszkole dla 74 dzieci. W miarę możności i środków do życia dzieci, pomaga w nauce, pożycza książki, odwiedza rodziny, bada stosunki na miejscu, odziewa dzieci. W porze wakacyjnej urządziła półkolonje dla 300 dzieci i kolonję w Lubniu dla 80 dzieci. Ogółem w półkolonjach i przedszkolu wydała obiadów 4.600, śniadań 7.750, podwieczorków 37.800. Ubrań rozdano przeszło 300 sztuk.

Na tę pracę, obok sił ofiarnych i poświęceń potrzeba pieniędzy, ubrań, bielizny, obuwia. Wyczerpani wydatkami na zimę z próżnemi rękami prowadzimy dalej placówki, wierząc, w miłosierdzie chrześcijańskie, które nie zawiodło nigdy, nie zawiedzie ufamy i teraz. **Prosimy zatem gorąco o datki pieniężne, które można przesyłać czekiem P.K.O. nr. 410.052 lub także składać do przewodniczącej P. Wandy Chmielowej, Kraków, Plac Jabłonowskich 28. II. p.**

OD: REDAKCJI.

Opiekę Pozaszkolną z ramienia prezydjum Katol. Ligi Okręgowej w Krakowie prowadziła przez kilka lat bardzo ofiarnie, mimo ciężkiej choroby, **p. Ida Kopecka.** Obecnie kiedy stan zdrowia nie pozwala p. Kopeckiej na tą pracę, na zlecenie Xięcia Metropolity Sapiehy podjęła się tego trudnego zadania **p. prez. Wanda Chmielowa.**

Z Polski

Ks. Biskup Łosiński wyjechał z Kielc na wizytację dekanatu chmielnickiego. Nieprawdą jest, że Ks. Biskup „uciekł z Kielc", jak to wygłosił sanacyjny a wrogi Kościołowi „Kurjer Poranny" warszawski.

Generał Józef Haller przebywający w szpitalu w Poznaniu, przesłał na ręce gen. Rydz-Śmigłego telegram kondolencyjny z okazji śmierci marszałka Piłsudskiego. — Wiadomo ,że wyrazy współczucia przesłał również mistrz Paderewski.

Ks. prałat Zygmunt Kaczyński dyrektor Pol. Katol. Agencji Prasowej został mianowany kanonikiem gremjalnym kapituły metropol. warszawskiej. Redakcja „Dzwonu" składa z tego powodu Ks. prałatowi najserdeczniejsze gratulacje.

Wiadomo ogólnie, jak cały Episkopat Polski uczcił zasługi śp. marsz. Piłsudskiego dla Kościoła i Polski. Nie przeszkodziło to jednak niektórym osobom do spowodowania przykrych zajść, które — wcale z uczczeniem i powagą chwili nie licowały.

Oto co podaje Kat. Agencja Prasowa:

W niektórych pismach ukazała się notatka, oświetlająca w sposób niezgodny z prawdą we wszystkich niemal szczegółach — ubolewania godne wydarzenia na cmentarzu katedralnym w Kielcach. Na podstawie danych, zaczerpniętych u źródła, stwierdzić możemy z całą stanowczością, że informacje, podane przez niektóre dzienniki w sposób tendencyjny, mijają się z prawdą. Prawdą jest natomiast, że grupa rozagitowanych osobników, którym nie chodziło widocznie o godne zamanifestowanie swych uczuć, ale o krzykliwą demonstrację, siłą wdarła się na dzwonnicę kościoła katedralnego, przewróciła kościelnego i w sposób obelżywy i niegodny zachowała się wobec ks. Proboszcza katedralnego, który napróżno usiłował uspokoić i przekonać ich, że dzwony katedry będą biły w okresie uroczystości pogrzebowych zgodnie z przepisami kościelnemi.

Podobne zajścia zdarzyły się w Łomży.

Przez 6 tygodni trwać ma żałoba na budynkach rządowych (chorągiew, spuszczona do połowy masztu).

Rzadkością są już znaczki żałobne pocztowe z wizerunkiem marsz. Piłsudskiego. Filateliści poszukują znaczków z datą pogrzebu.

Sprawy wojskowe i zagraniczne mają być na przyszłość rozstrzygane na Zamku w Warszawie, bo p. Prezydent posiada znacznie wzmocnioną władzę na podstawie nowej konstytucji.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu odbędzie się dopiero z początkiem czerwca. — Jeszcze w gronie B. B. W. R. nie zakończono obrad nad projektem ordynacji wyborczej.

Angielska prasa utrzymuje, że w jesieni wejdzie w życie nowa konstytucja polska, poczem prez. Mościcki ustąpi miejsca gen. Sosnkowskiemu, który „będzie Mościckim przyszłego reżimu, a Rydz-Śmigły jego Piłsudskim". Gen. Rydz-Śmigły uchodzi za zwolennika ścisłego przymierza z Francją. Do spadkobierców programu marsz. Piłsudskiego zalicza się jeszcze pułk. Sławka, Becka i Prystora.

Rada Ligi Narodów potępiła uroszczenia Gdańska do wyłamywania się zpod władzy wysokiego Komisarza.

W Palestynie zrobił się „rejwach", rozpuszczono wiadomości, że **„źle będzie teraz żydom w Polsce"**, władzę obejmą endecy, zaczną się pogromy i wysiedlania". — Jest pewne przysłowie polskie, które mówi o gorejącej czapce.

B. min. Moraczewski i jego przeciwnik Jaworowski wstąpili zpowrotem do P. P. S. — Niektórzy upatrują w tem jaskółkę, wróżącą połączenie się socjalistów z sanacją, tj. tzw. sanolew(icę).

W zdrowiu JEm. Ks. Prymasa Hlonda nastąpiła dalsza poprawa. Możliwem jest, że w końcu czerwca b. r. będzie mógł wyjechać na jugosłowiański kongres eucharystyczny do Lublany w charakterze legata papieskiego.

Ks. Arcybiskup Twardowski zarządził zwołanie do Lwowa na 16 czerwca r. b. Marjańskiego Kongresu Różańcowego i w związku z tem ogłosił list pasterski, wyjaśniający powody, dla których ów Kongres został zwołany.

70% pożyczki inwestycyjnej złożono w gotówce.

Nowe produkty chemiczne, sprowadzane dotychczas z zagranicy, zaczęto wyrabiać w Polsce m. i. w zakładach „Elektro" w Łaziskach Górnych.

Polscy eksporterzy jaj nie mogą się doczekać zapłaty od Hiszpanji.

Polska nawiązuje stosunki gospodarcze z Abisynją, która sprowadza przedewszystkiem broń.

600 obszarów ziemskich, przeważnie większych, ma być znów licytowanych przez Two Kredytowe ziemskie w Warszawie. — Jest to już drugi spis w tym roku. Byle tylko nie przeszły w obce ręce, bo gdzie pójdą Polacy?

Izby przemysłowe i handlowe domagają się nowej reformy ubezpieczeń społecznych celem uproszczenia ściągania i obniżenia wkładek. Przytem jednak chcą ograniczyć świadczenia, a 2/3 ubezpieczenia przerzucić na pracobiorcę.

Oszczędności w budżecie i ostrej kontroli nad kartelami domaga się m. i. b. minister skarbu Czechowicz. — Zamiast tego słyszymy o przystąpieniu pol. producentów do nowych karteli: np. drutu walcowego. Ceny postanowiono podnieść — Oczywiście!

Nawet niealbstynencji zwracają uwagę na zatrważające objawy alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży. W Warszawie jest 32% dzieci niepijących, w Łodzi tylko 13 (!), a ok. 30% pije raz na tydzień lub częściej. Zdarza się, że dzieci w nietrzeźwym stanie przychodzą do szkoły lub przynoszą wódkę(!).

Syndykat Dziennikarzy warszawskich uchwalił potępienie **„Gazety Warszawskiej"** za stanowisko jej wobec żałoby państwowej po śmierci marsz. Piłsudskiego. — Gazeta Warszawska uległa kilkakrotnej konfiskacie.

Nakaz aresztowania sen. Korfantego wydał prokurator w Katowicach „zpowodu uchylania się przeźeń od złożenia przysięgi ujawnienia" (rzeczywistego stanu majątkowego). — P. Korfanty przebywa w Joachimowie w Czechosłowacji na leczeniu choroby, której się nabawił jeszcze w Brześciu. — Od kilku lat na Śląsku pokutują legendarne opowieści o rzekomych bogactwach sen. Korfantego.

Sensacją dla Śląska jest pogodzenie się wojewody śląskiego Grażyńskiego z marszałkiem sejmu śląskiego, Wolnym, który zaskarżył wojewodę o zniesławienie.

Za nasypanie piasku do bucika przyjaciółki pewien szewc zamordował nożem robotnika budowlanego w Kielcach, a w pewnej wsi w Kieleckiem syn zamordował matkę brzytwą i trupa porąbał, bo — nie dostał pieniędzy na nowe ubranie.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie (ul. Dunin-Borkowskich nr. 11) odbędą się rekolekcje zamknięte dla maturzystów w dniach 18—22 VI, dla księży 24—28 VI, 15—19 VII, 5—9 VIII, 26—30 VIII, 9—13 IX, 7—11 X, 4—8 XI, i 9-13 XII. Pożądane są wczesne zgłoszenia rekolektantów.

Emigrowało w kwietniu 36 osób do innych krajów europejskich, a 636 do zamorskich.

Polskie dziecko z rodziny Pitusów, urodzone na okręcie angielskim w dniu srebrnego jubileuszu panowania króla Anglji, otrzymało obywatelstwo angielskie, oraz nadano mu imię Jerzy na cześć króla Anglji. — W myśl zwyczajów ang. będzie cieszyć się w Anglji specjalnemi przywilejami.

Ze świata.

Kanonizacja męczenników angielskich arcyb. Jana Fishera i kanclerza Tomasza More odbyła się w bazylice watykańskiej 20 V w obecności ok. 40 tys. osób, w tem 16 biskupów angiel. Uroczystość św. Jana F. przypada na 22 czerwca, a św. Tomasza M. na 6 lipca.

Prześladowanie duchowieństwa w Sowietach. Działający pod przewodnictwem kardynała Innitzera komitet pomocy dla głodujących w Rosji otrzymał świeżo wiadomość, że w Odesie skazano na ciężkie roboty i dziesięcioletnie zesłanie następujących kapłanów katolickich: prałata Józefa Kruszyńskiego, oraz proboszczów Wawrzyńca Wolfa, Jana Alberta, Antoniego Hopfmana, Jana Taubergera i Rafaela Lorau. Wszyscy ci księża oskarżeni są o udzielanie pomocy głodującym współbraciom z funduszów zapomogowych nadchodzących z zagranicy. Według danych komitetu na wyspach sołowieckich przebywa obecnie ogółem 14 zesłanych kapłanów katolickich.

Rokowania Stolicy św. z Czechosłowacją w sprawie modus vivendi (sposób życia) i z Jugosławją o konkordat są na ukończeniu.

W IV Międzynarodowym kongresie szpitalnictwa, który odbył się w Rzymie od 19—26 maja b. r. była także sekcja duszpasterstwa szpitalnego, na której Polskę reprezentował znany z audycyj dla chorych ks. M. Rękas ze Lwowa. Współczesna nauka szpitalnictwa docenia — jak widzimy — ogromną rolę jaką odgrywa religja i duszpasterstwo w szpitalach.

Marconi słynny wynalazca i senator włoski jest gorliwym katolikiem. W rozmowie z przedstawicielem agencji Mundo oświadczył, że sama nauka nie może wyjaśnić tajemnicy naszego bytu. Dlatego jest katolikiem: „Wierzę w potęgę modlitwy, nietylko jako szczery katolik, ale jako człowiek nauki".

Nawet w Asturji, w której niedawno hiszpańscy rewolucjoniści się srożyli, obserwować można obecnie odwrót od komunizmu i bezbożnictwa. Jest to w znacznej części zasługa kobiet w Akcji Katol.

Komunistów i wywrotowców wyzbywa się Hiszpanja, usuwając cudzoziemców.

W Portugalji rząd zapobiegł wybuchowi rewolucji, która groziła podobnemi zbrodniami, jak niedawno w Hiszpanji.

Złoto odpływa masowo z Banku Francuskiego, szerzą się bowiem pogłoski o dewaluacji franka.

Premjer Flandin żąda daleko idących pełnomocnictw od parlamentu francuskiego. Przygotowuje się reformę parlamentu i nowe ustawy wojskowe dla zabezpieczenia przed Niemcami.

W Bordeaux odbył się uroczysty obchód rocznicy ogłoszenia encykliki Leona XIII: „Rerum Novarum“ zorganizowany przez Syndykaty Robotników Chrześc.

Rząd irlandzki postanowił nadal prowadzić wojnę gospodarczą z Anglją.

W Irlandji, w części, zamieszkałej przez Anglików, skandaliczne zajście wywołali protestanci z okazji uroczystości jubileuszowych króla Jerzego V. Kampanja antykatolicka zamieniła się w krwawą walkę, w czasie której protestanci używali jako broni młotków, nożów, rewolwerów, a nawet bomby, rozbijali szyby wystawowe w sklepach katolickich. Bandy fanatyków napadały na ulicy robotników bezbronnych, kapłanów. Pochody z transparentami, lżącemi papieża, groźby pod adresem duchowieństwa kat., trwały cały tydzień.

Wicepremjer angielski Baldwin, upatrywany na następcę Mac Donalda, wypowiedział w parlamencie mowę w odpowiedzi na wielką mowę Hitlera. Uznaje wprawdzie, że zawiera ona pewne pokojowe akcenty, ale na wszelki wypadek Anglja musi być gotowa i wobec zbrojeń lotniczych Niemiec musi powiększyć swe lotnictwo. — Izba Gmin zatwierdziła plan zbrojeń ogromną większością 340 głosów przeciw 52. Tylko socjaliści byli przeciwni wnioskowi.

Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą niewolnictwa, które jeszcze istnieje legalnie w Abisynji i wśród Arabów. Reprezentant Włoch rozwodził się nad stosunkami w Abisynji. Wszak to woda na młyn — włoskiej wyprawy na Abisynję. Za sprawą min. ang. Edena Włochy i Abisynja zgodziły się do 25 VIII urzeczywistnić pojednawcze i rozjemcze prace traktatu ich z r. 1928.

Zgromadzenie Ligi Nar. uczciło pamięć marsz. Piłsudskiego na nadzwyczajnej sesji, powołanej do załatwienia sprawy sporu Boliwji i Paragwaju o Gran Chaco. Przedstawiciele państw pokolei wypowiadali swój żal i współczucie dla Polski po zgonie jej pierwszego Marszałka. Sesji przewodniczył komisarz spraw zagr. Rosji — Litwinow.

Berliński biuletyn diecezjalny cieszy się szczególną opieką władz, które go konfiskują razporaz.

Goering, min. lotnictwa w Niemczech udaje się do Węgier i Bułgarji, podobno bez celów politycznych.

Pierwszą część autostrady w Frankfurcie nad Menem otwarto uroczyście w obecności Hitlera. Autostrady podobne mają przebiegać całe Niemcy wzdłuż i wszerz. Omijają one wielkie miasta i mają dwie oddzielne bieżnie, jakby dwa tory. — Przy nich pracuje już pół miljona robotników.

Inflancję w Niemczech zapowiadają już niektóre pisma zagraniczne. Prezes Banku Rzeszy przeczy temu kategorycznie.

Prasę niehitlerowską w Niemczech uratowała interwencja koncernu-papierniczego, który ostrzegł przed spadkiem dochodów z druków i wzrostem bezrobocia.

W Austrji uroczyście święcono rocznicę konstytucji, w części opartej na zasadach encykliki: „Quadragesimo Anno“. — Kanclerz Seipel uratował Austrję od ruiny finansowej i gospodarczej, kanc. Dollfuss ofiarą swego życia przebudził uczucia religijne w narodzie, który próbuje katol. ideały wcielić w życie państwowe.

Komuniści, socjaliści i żydzi w radzie miejskiej Pragi odrzucili wniosek komitetu organizacyjnego zjazdu katolickiego w sprawie umieszczenia krzyża na placu św. Wacława. Przywódca Słowaków, prał. Hlinka, oświadczył jednak, że Słowacy sami przyniosą do Pragi krzyż umieszczą go na Hradczynie, a uchwałę rady miejskiej nazywa prowokacją.

W Czechosłowacji odbyły się wybory, których wyników dotąd nie ogłoszono urzędowo. Władze są bowiem zaskoczone wzrostem partji komunistycznej i faszystowskiej, nadto ogromnym triumfem nowej partji niemieckiej, t. zw. sudecko-niemieckiej Henlein'a, która jest ukrytym hitleryzmem. Padło na nią 75% głosów niemieckich. Polacy zdobyli jeden mandat na Śląsku.

Na Rusi Podkarpackiej (Czechosłowacja) komuniści zyskali dwa razy tyle głosów, co przy poprzednich wyborach. Rusini zdobyli większość mandatów, a partje rządowe tylko 2 na 9. Także Węgrów okazało się więcej przy wyborach niż według spisu ludności.

Minister spraw zagr. p. Laval, w trakcie swych rozmów ze Stalinem poruszył sprawę wolności religijnej w Rosji sowieckiej. Postulat w sprawie ogłoszenia swobody sumienia i wykonywania kultu religijnego nie spotkał się ze sprzeciwem dyktatora Rosji. Ale zobaczymy, czy sowiety ustąpią.

Opozycja zdobyła w Jugosławji 67 mandatów do parlamentu, partja rządowa 301.

Prezydent Litwy ułaskawił hitlerowców kłajpedzkich, skazanych na śmierć.

Cesarz Abisynji przysłał telegram do Ligi Narodów z oskarżeniami Włoch o gromadzenie wojska na granicy Abisynji, domaganie się niesprawiedliwych odszkodowań i zagarnięcia części Abisynji. — Prywatnie użala się cesarz na obojętność Anglji i Francji, jakby były w porozumieniu. — Ale materjały wojenne sprowadza Abisynja przez francuski port na wybrzeżu Morza Czerwonego: Dżibutti.

Cała Anglja żałuje pułk. Lawrence'a, który zginął od wypadku motocyklowego. Zwano go „niekoronowanym królem Arabów“, bo na ich czele rozpoczął wojnę z Turcją po stronie Anglji, a potem odznaczył się w wielu dyplomatycznych misjach. Z zawodu był uczonym — orjentalistą czyli znawcą języków wschodnich.

Misjonarze z Millhill w Indjach angiel. donoszą o masowych nawróceniach. W 5 latach liczba konwertytów przekroczyła 10.000, a obecnie przygotowują misjonarze 5 tys. katechumenów.

Arcybiskup z Trivandrum (Indje) Mar Ivanios, przyjął do kościoła katol. ponad 10.000 Jakobitów-dysydentów w ciągu r. 1934. W ten sposób podwoiła się liczba jego diecezjan.

Liczba samobójstw, popełnionych ub. roku w prefekturze Tokio wzrosła do 3491 tj. o 61 więcej niż w r. 1933. Powodem jest bezrobocie albo trudności finansowe.

Prez. Roosevelt zaprowadził miesięczne płace robotników i określił ich minimum. Także w Niemczech postanowiono wypłacać płace co miesiąc na specjalne książeczki.

Mimo veto (nie pozwalam) prez. Roosevelta kongres Stanów Zjedn. ponownie uchwalił zasiłki byłym wojskowym na sumę 2 miljardów dolarów. Uchwałę jednak odrzucił senat.

Ze stanu Illinois podążają rzesze bezrobotnych do N. Jorku w „marszu głodnych“, domagając się przywrócenia zapomóg dla bezrobotnych.

Plagą Afryki Poł. są masy szczurów, które posuwając się roznoszą zarazę wskutek czego zmarło kilka osób z pośród krajowców i kolonistów europejskich.

13 punktów.

Wśród ogromnego napięcia ogółu, a entuzjazmu parlamentu 21 maja wygłosił kanclerz Hitler dwugodzinną mowę, przedstawiającą pogląd na stosunki polityczne. — Chwalił się, że wytępił międzynarodówkę socjalistyczno-komunistyczną, tudzież hurrapatrjotyzm, grożący każdej chwili wojną i tępiący inne szczepy i rasy. Domagał się bezwzględnego równouprawnienia dla Niemiec, nim przystąpią do rokowań w sprawach paktów zbiorowych. O Polsce wyraził się przychylnie, natomiast ubolewał nad paktem sowiecko-francuskim i wypowiedział się przeciw jakiemukolwiek układowi, broniącemu sowiety. Najostrzej jednak zaatakował Litwę, z którą, jedyną z sąsiadów, nie zawarłby paktu o nieagresję, gdyż „znieważa najprymitywniejsze prawa ludzkiego współżycia“ **(oczywiście zaś nie czynią tego Niemcy, mimo, że organizują zamachy w Czechosłowacji, Austrji, czy też Szwajcarji, a hitlerowcy na Litwie dopuścili się zdrady i mordu!).**

Ostatecznie stanowisko Rzeszy streścił w 13 punktach, które dotyczą ograniczenia zbrojeń, niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw **(czy także Niemiec w Austrji?)** nienarzucania warunków, dotrzymania traktatów w Locarno — z Francją, rozszerzonego o ewent. pakt lotniczy, zawierania paktów o nieagresję i odosobnienia napastnika, zwolnienia się od „jednostronnie“ narzuconych warunków traktatu wersalskiego, tudzież utrzymania programu rozbudowy nowej armji niem. **(nie myśli tu ustępować!).**

Co do trzech dalszych punktów **Anglja domaga się szczegółowych wyjaśnień** tj. jak sobie Hitler wyobraża żądane równouprawnienie **(czy może chce kolonij?)**, rewizję traktatów, która miałaby pokój zapewnić i zapobieganie zatruwaniu opinji publicznej w słowie, piśmie, filmie i teatrze. Nadto zapytała się Anglja w sprawie układu lotniczego, zapewnienia niepodległości Austrji, tudzież jeszcze raz, jakie zmiany chciałby Hitler wprowadzić do zbiorowych układów bezpieczeństwa i złączonego z tem zapatrywania układających się państw w broń i amunicję.

Anglja zamierza nawet w tych sprawach zwołać konferencję międzynarodową, co niepokoi Francję.

Mowę kanclerską przyjęto w Anglji naogół jako podstawę do rokowań, we Francji jako nieuzasadnione roszczenia, a Sowiety z oburzeniem.

Najznamienniejsze były dwa oświadczenia kanclerza: że za lat 10—20 będą zrealizowane niektóre programy i życzenia hitleryzmu i, że oświadczenie jego ma większą wagę, aniżeli niejeden podpis. Mówiąc o rezygnacji Niemiec z terytorjalnych roszczeń do Francji, oświadczył Hitler: „Oświadczenie to posiada tę samą

Wielkiem państwowem świętem hitlerowskich Niemiec jest dawny dzień socjalistów — 1. maja. Na trybunie widzimy kanclerza Hitlera, przemawiającego do tłumów w Lustgartenie.



wartość, co podpis pod paktem albo ten podpis nie posiada większej wartości od mego oświadczenia".

Różne dzieła hitlerowskie piszą, że Niemcy rezygnują z terenów przeludnionych i uprzemysłowionych na zachodzie, trzeba im ziemi rolnej i dla kolonizacji. —

A zatem gdzie jej będą szukać?

Niech sobie Polska — dośpiewa, **mając już tylko niecałe 10 lat zapewnionego układu polsko-niemieckiego.**

Co nam piszą.

Kraków, par. Najśw. Salwatora (na Zwierzyńcu). W niedzielę 19. V. b. r. odbyło się miesięczne zebranie — urządzone przez Radę Parafjalną dla uczczenia rocznicy wydania encyklik papieskich „Rerum Novarum i Quadragesimo Anno". Zebranie to odbyło się w sali zebrań domu parafjalnego. Przewodniczący Rady Parafjalnej Inż. Jan Fiszer otwierając posiedzenie w gorących słowach uczcił pamięć i zasługi Śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Zebrani uczcili pamięć ś. p. Marszałka — przez powstanie.

Przewodniczący zagajając posiedzenie — wskazał, że w miesiącu maju cały świat katolicki — święci uroczysty jubileusz — wydania encyklik papieskich — bo zajmują one głębokie zasady — kwestji robotniczej i nowego ustroju gospodarczo-społecznego. Następnie Pan Stanisław Fiszer Stud. Praw U. J. wygłosił, ze swadą i ze znajomością tematu referat p. t. **kwestja robotnicza na tle encyklik Rerum Novarum i Quadragesimo Anno** ilustrując swoje wywody liczne przykładami.

Zebrani oklaskami podziękowali — za interesujący referat. W wyłonionej dyskusji wyjaśnień udzielił przewodniczący. **Ks. prof. Jaworski** zachęcał obecnych — aby stale interesowali się pracą Rady Parafjalnej — aby zaznajamiali się dokładnie z tematami omawianemi na zebraniach miesięcznych, — aby byli naprawdę „czynnymi katolikami" na terenie tutejszej parafji.

(Uczestnik).

Niepołomice. Ochronkę objęły w ubiegłym roku Siostry Augustjanki z Krakowa. Gorliwą pracą zjednały sobie wielkie zaufanie wśród ludności tak, że obecnie około 60 dzieci uczęszcza do Ochronki. Z dziećmi urządziły Siostry kilka przedstawień, które świadczyły o sumiennej pracy. W niedzielę 5-go maja odbyło się przedstawienie z następującym programem: Deklamacja zbiorowa 3-ci Maj — Deklamacja — Ułani — Muszki — Czerwony Kapturek — Grzybki — Dorotka — na zakończenie odśpiewały dzieci Boże coś Polskę. Pojedyncze punkty programu dzieci oddały bardzo dobrze. Toteż zebrana licznie publiczność serdecznemi oklaskami dała wyraz uznaniu. Wszyscy opuszczali salę pod podniosłem wrażeniem a wielkiem uznaniem dla pracy Sióstr Augustjanek. W towarzystwie ochronki coraz więcej skupia się rodziców życzliwych zbożnej pracy. Toteż dzięki ofiarności członków Towarzystwa wiele okazów dla nauki mogło zakupić Towarzystwo. Daj Boże Siostrom Augustjankom — by czemprędzej mogły odpowiedni zbudować dom i rozwinąć jak największą pracę w Ochronce.

Czuryłowo, pow. Brasław (woj. Wileńskie). — Uprzejmie składam tą drogą wielce szanownej Redakcji najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe udzielenie miejsca w poczytnym tygodniku „Dzwonie Niedzielnym" naszej prośbie o pomoc przy zaopatrzeniu świątyńki kresowej w potrzebne aparaty kościelne (prośba zamieszczona była w ubiegłym roku na 19 marca). Jestem zobowiązany donieść Wielce Szanownej Redakcji, że na te prośby dużo osób przyszło z pomocą i świątyńka już posiada skromne urządzenie. Ostatnio otrzymaliśmy relikwje św. Jana Bosko, ofiarowane przez Inspektorat Salezjański w Warszawie. Wprowadzenie relikwji odbyło się dnia 3 lutego 1935 r. bardzo uroczyście w obecności około 3000 okolicznej ludności. Jednocześnie donoszę uprzejmie, że 8 czerwca b. r. przybędzie na wizytację J. E. Ks. Arcybiskup wileński. Ponieważ jednak do zupełnego wykończenia jeszcze dużo brakuje (wieża, stacje Męki Pańskiej, chorągwie, wieczna lampka i tp.) prosiłbym bardzo Wielce Szanowną Redakcję o łaskawe zwrócenie się na łamach tak poczytnego i pożytecznego tygodnika o pomoc do tych, którzy już na pierwszy zew spieszyli z pomocą. Może przyczynią się wspólnym grosikiem do wykończenia tej kresowej świątyńki wśród morza prawosławia wzniesionej przez strażnicę K. O. P.) u „Czuryłowo" i biednych braci kresowców tak katolików jak i prawosławnych. Bardzo proszę o podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za pomoc. — Fotografje kościółka oraz zdjęcia z uroczystości w czasie pobytu Arcypasterza po 8 czerwca wyślę do Wielce Szanownej Redakcji. — **Józef Tryjankowski przewodniczący budowy kościółka w Czuryłowie, pow. Brasław, poczta Leonpol (wojew. wileńskie).**

Zakopane. Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej w Zakopanem urządził 2. maja b. r. tradycyjne „święcone" przy udziale patrona Związku ks. Boguszewskiego, członka honorowego p. dr. Kowalewskiego i zaproszonych gości. W czasie uroczystości przemawiał ks. Patron życząc Związkom dalszego rozwoju, tak, byśmy już najbliższe „święcone" mogli urządzić w swoim własnym lokalu. P. Dr. Kowalewski wygłosił przemówienie na temat silnej organizacji, zwalczania złych nałogów i t. d., życząc wreszcie by wspólne dążenia doprowadziły do kupna schroniska dla biednych dziewcząt.

Ponieważ ks. patron Boguszewski został przeniesiony na inne stanowisko do Krakowa, przeto Zarząd Związku składa Mu najgorętsze podziękowanie za ofiarną pracę dla rozwoju Związku podjętą.

Z Nowotarskiego donoszą że tamtejszy Inspektorat szkolny jest bezwzględny w ściąganiu z dzieci szkolnych datków na Tow. Budowy Szkół powsz. i żąda, „by znaczków 5-cio groszowych było tyle sprzedanych w ciągu miesiąca, ile jest dzieci uczęszczających". — Czyżby p. Inspektor Koszyk nie wiedział o rozporządzeniu wyższych władz szkolnych, **zabraniającem przymusowego ściągania od dzieci jakichkolwiek datków?** Zwłaszcza jeśli te dzieci nie mają paru groszy na zeszyt czy pióro, a do szkoły przychodzą często głodne i trzeba je w szkole dożywiać!

Z Grabia koło Łapanowa p. F. G. donosi nam, że niedawno był świadkiem, jak trzej wspólnicy, handlarze jarmarczni kupili za 30 zł. konia, który „psuł" i sprzedali go za 75 zł. poczciwemu chłopu, dając mu przytem odpowiednią gwarancję, ale gwarancję dał taki, który nie miał żadnego majątku. Ponieważ koń był znarowiony „psuj", więc na drugi już dzień przychodzi strapiony i spłakany chłopina co ostatnią krowę sprzedał żeby kupić konia do obróbki gruntu i żąda zwrotu pieniędzy. Handlarze ulitowali się i wrócili mu ale tylko 40 zł. P. F. G. słusznie zwraca uwagę że podobne nieuczciwe i krzywdzące ludzi kupna niestety często się zdarzają i trzebaby im raz koniec położyć, żeby ludzie biedni nie ponosili krzywdy. Najlepiej byłoby — zdaniem naszego korespondenta — żeby na paszporcie już zaznaczono wyraźnie jakie wady posiada zwierzę, bo wtedy każdy będzie wiedział co kupuje, a kupcy powinni zrozumieć że nie tędy wiedzie droga do majątku i że w handlu wolno zarabiać ale tylko w sposób uczciwy a nie szachrajski. Społeczeństwo

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

87. — Poznaję cię Ryszardzie! Wiem kto jesteś, jak również słyszałem twoje słowa w nocy i teraz. Tylko, że w nocy byłem zbyt słaby, żeby ci odpowiedzieć — nawet oczu nie mogłem otworzyć. Potem usnąłem. Miałem sen tak wyraźny, jakby był rzeczywistością. Później, gdy będę silniejszy, opowiem ci go. Był tak piękny i rzewny zarazem, że nie zapomnę go, póki żyć będę. I budząc się teraz, posłyszałem twoje słowa, które wydały mi się, jakby zakończenie mojego snu. Nie otwarłem oczu, dopóki nie skończyłeś, żeby ci nie przerywać. Teraz błagam cię i zaklinam na Imię twego Boga, powiedz mi prawdę: czy faktycznie Jezus Chrystus, Syn Boży, umarł na krzyżu za grzechy ludzi...?

Clittoff, wzruszony do głębi, dziękując w duszy Bogu za nieoczekiwaną pomoc przez natchnienie Indjanina łaską, odpowiedział powoli i dobitnie:

— Tak, jak kocham Boga, — jak pragnę być zbawionym po śmierci i jak pragnę, żebyś ty był zbawiony, wodzu, tak prawdą jest, że Jezus Chrystus, Syn Boży, umarł na krzyżu za grzechy wszystkich ludzi!

Cierpiąca Skała patrzył długo bez ruchu w wizerunek Chrystusa Pana. Nie płakał, bo to nie był człowiek, któryby umiał płakać. To był wojownik, twardy, jak granit. Ale gdy nakoniec przemówił, głos jego brzmiał ciepło i serdecznie, jak zapewne nigdy dotychczas:

Jeśli tak, to — przebaczam ci, Ryszardzie; przebaczam wszystkim białym i przebaczam dwóm naszym wspólnym wrogom, którzy dziś mają być sądzeni...

A Clittoff padł po raz drugi krzyżem i dziękował Wszechmocnemu...

— — — — — — — — —

Gdy wstał, pochylił się nad łóżkiem i biały z czerwonoskórym uściskali się serdecznie.

Dicku, pić mi się chce — odezwał się Cierpiąca Skała. Clittoff sięgnął po szklankę z wodą.

Pij, biedny ranny — zażartował.

Cierpiąca Skała uśmiechnął się. Już wyciągnął rękę po naczynie z wodą, gdy wtem spoważniał.

Nie będę pił, — rzekł. — Skoro Pan Jezus tyle wycierpiał, mogę i ja znieść tę drobnostkę. Nie napiję się wcześniej, aż się skończy sąd nad naszymi więźniami; niech ta ofiara pomoże choć trochę tym nieszczęsnym ludziom w powrocie do dobrego — o ile to jest wogóle możliwe.

Scout zdumionym wzrokiem spojrzał uważnie na Indjanina.

Chory jesteś; gorączka cię dręczy — rzekł. — Nie wytrzymasz tak długo. Napij się...

Wódz Szoszonów potrząsnął głową.

Sąd zacznie się dość wcześnie — odparł. Dwie do trzech

katolickie powinno piętnować takie krzywdzące praktyki, bo to obraza Boska i wstyd!

Ze Szczakowy. W okresie Wielkiego Postu urządził ks. Kan. Studencki w parafji naszej aż **dwie serje rekolekcji** otwartych. — Jedną ogólną, drugą dla mężczyzn z inteligencji. — Serję ogólną, która trwała od 25-go do 28-go marca br. prowadził O. J. Małysiak superjor Z. P. P. Zainteresowanie rekolekcjami było tak wielkie, że ludzie nie zważając na śnieg i deszcz przychodzili na nauki nawet z dalszych okolic. Kościół codziennie był szczelnie wypełniony. — a jeszcze wiele ludzi stało na zewnątrz. — Po rekolekcjach żniwo to było dość obfite, gdyż prawie w 90 proc. przystąpili wierni do Sakramentów Św. Uczestnicy bardzo byli wdzięczni tak ks. Małysiakowi, jakoteż ks. proboszczowi Studenckiemu.

Nauk dla inteligencji udzielał na plebanji w godzinach wieczornych ks. generał Niezgoda. W rekolekcjach tych wzięło udział około 75 urzędników kolei i miejscowych fabryk. Przy organizowaniu kursu dla panów zaznaczyła się wielka gorliwość duszpasterska ks. Kan. Studenckiego, który osobiście obchodząc wszystkich zachęcał do wzięcia udziału w rekolekcjach. — Na pierwszą naukę szli niektórzy panowie z kurtuazji, na następne już z entuzjazmem — tak, że przy końcu nauk zaprosili ks. generała już na przyszły rok.

Z powodów niezależnych od P. A. K. **akademja ku czci Ojca** św. odbyła się w bież. roku dopiero 7. kwietnia. Program uroczystości obejmował: Hymn papieski wykonany przez orkiestrę K. S. M. M., odczyt o papiestwie i Ojcu św. Piusie XI wygłoszony przez p. por. Sieńkę. — Na tym miejscu składa P. A. K. najserdeczniejsze „Bóg zapłać" p. por. Sience za łaskawe upiększenie naszej uroczystości. — Po referacie wystąpił druh K. S. M. M. z deklamacją, a na zakończenie uroczystości odegrało amatorskie kółko młodzieży miejscowej 3 aktową sztuczkę p. t. „Zdrada Judasza". Udział publiczności dość liczny.

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy obchodziła nasza parafja **prymicje ks. Dowsilasa.** Od samego rana poczęli gromadzić się koło kościoła parafjanie i członkowie poszczególnych stowarzyszeń. O godz. 10-tej wyruszyła procesja po księdza prymicjanta. Na czele szli księża: ks. prałat Kulig, ks. dziekan Mroczek, ks. Kanonik Studencki, ks. wikary Krzyżak i ks. prefekt Szczotka, za niemi druhowie K. S. M. M. członkowie K. S. M. i K. S. K., a także Sodalicja Panien. U wszystkich widać uroczysty nastrój. Po ceremonjach i po błogosławieństwie matki w domu prymicjanta, wyruszyła procesja w kierunku kościoła. Sodaliski przybrane w stroje krakowskie otoczyły księży zieloną girlandą. Ksiądz prymicjant ubrany w szaty liturgiczne w skupieniu ducha ze złożonemi rękami kroczył obok swego manuduktora ks. dziekana Mroczka. Kościół był tak wypełniony, że z trudem tylko można się było dostać do ołtarza. Po zaintonowaniu „Veni Creator" rozpoczęła się uroczysta suma, którą celebrował ks. prymicjant przy asyście ks. ks. Krzyżaka i Szczotki. Płomienne kazanie wygłosił ks. prałat Kulig. — Po Mszy św. ks. Prymicjant udzielił kapłanom, rodzinie i wiernym błogosławieństwa. W ostatnich 20 latach mieliśmy drugą taką uroczystość. **(Sekr. P. A. K.).**

Zakład Księży Salwatorjanów w Mikołowie przyjmuje pilnych i pobożnych chłopców, pragnących poświęcić się służbie Bożej w ich zgromadzeniu. Przyjmuje się kandydatów od dwunastego roku życia po ukończonej szóstej klasie szkoły powszechnej do wszystkich klas gimnazjum nowego i starego typu. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: **Księża Salwatorjanie, Trzebinia,** woj. krakowskie najpóźniej do dnia 15 czerwca, pensja miesięczna najmniej 40 zł. Na odpowiedź dołączyć znaczek.

OSTRZEGAMY, że kolporter protestancki rozpowszechnia między katolikami Ewangelje, pod tytułem **„Życie Pana Jezusa"** opisane przez czterech Ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, w przekładzie ks. Wujka.

Nadto, pod tytułem umieszczona jest uwaga: „jest to dosłowny przedruk z autentycznej edycji krakowskiej, z r. 1599 potwierdzony przez Św. Stolicę Apostolską i JW. Dunina Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego".

Ewangelje te wydane zostały przez protestanckie „Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne" i nie są zaopatrzone w komentarze.

Zwracamy uwagę, że **katolikom książki tej czytać pod grzechem nie wolno.**

Pismo św., które katolikom czytać wolno i które koniecznie powinni starać się poznać, **musi** być opatrzone objaśnieniami, i musi **mieć „Imprimatur" biskupa katolickiego.**

ZAWIADOMIENIA.

Dyrekcja prywatnego gimnazjum OO. Karmelitów bosych w Wadowicach, z prawami szkół państwowych ogłasza, że na rok szkolny 1935/36 przyjmuje zgłoszenia uczniów do I klasy, gimnazjum nowego typu. Warunki: ukończona VI lub VII klasa szkoły powszechnej; wiek od 12 do 16 lat; zdrowie i szczera wola poświęcenia się stanowi duchownemu w Zakonie OO. Karmelitów bosych. Zgłaszać należy się przed dniem 13 czerwca. Egzamin wstępny dnia 13 czerwca br. o godz. 9 rano. Zgłaszając się należy przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo szkolne ukończenia bieżącego roku szkolnego, c) świadectwo zachowania się od ks. Proboszcza, lub ks. Katechety, d) świadectwo zdrowia. Szczegółowych informacyj udziela codziennie Dyrekcja gimnazjum. Opłatę miesięczną za naukę i utrzymanie uiszcza się, według umowy z Dyrekcją. Na odpowiedź pisemną załączyć znaczek pocztowy.

Adres: **O. Dyrektor — Gimnazjum OO. Karmelitów bosych w Wadowicach, ul. Karmelicka, woj. krakowskie.**

Rekolekcje dla członków Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa w kościele SS. Wizytek (Krowoderska 16) odbędą się w dniach od 10—14 czerwca br. z następującym programem: Nauka wstępna 10 czerwca o godz. 5.30 po połud. Dnia 11, 12 i 13-go czerwca I. nauka o 9-tej rano, II-ga popołudniu o 5.30 g. Spowiedź rekolekcyjna rozpocznie się 13 czerwca o godz. 2 pop.

Zakończenie rekolekcyj w piątek rano o 8-mej w połączeniu z nauką, Mszą św. i Kom. św. Nauki rekolekcyjne wygłosi Przew. ks. Rektor Godaczewski T. J.

Przyjęcie uroczyste do Straży Honorowej odbędzie się w następną niedzielę t. j. 16-go czerwca o godz. 5 pop.

Organista-Absolwent Salezjańskiej szkoły organistów w Przemyślu z bardzo chlubnemi referencjami z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do „Dzwonu Niedzielnego".

godzin wytrzymam z łatwością. Powiedz służbie, żeby mi nie przynoszono nic do jedzenia ani picia; chcę być sam i niech mi nikt nie przeszkadza. Twój Bóg, Ryszardzie, który od dziś jest także moim Bogiem, przemówił do mnie potężnie, potężniej, niż jestem zdolny ci opisać; dlatego muszę być teraz sam, aby nic nie zagłuszyło tego głosu, który przyniósł mi nieznane dotychczas szczęście. Tylko proszę, aby sąd odbył się tu, w tym pokoju! Chcę ich widzieć i słyszeć, chcę być świadkiem wszystkiego... postaraj się o to Ryszardzie!

Scout uścisnął mu rękę.

— Dobrze, bracie mój — rzekł. — Zrobię ci wszystko, co zechcesz.

A w myśli dodał:

— Oto pogardzony Indjanin! A ja! dumny Europejczyk — jeszcze nigdy, nigdy nie złożyłem Bogu — dobrowolnej ofiary.

W tej chwili weszło słońce i jego złote promienie, wpadłszy przez okno, objęły świetlanym kręgiem krucyfiks. A że krzyż był oprawny bogato, więc począł błyszczeć i świecić, jak nadziemskie zjawisko...

Drzwi się otworzyły i Cornew'll ukazał się w progu. Zdjął kapelusz z głowy i zobaczywszy obydwu niedawnych wrogów trzymających się za ręce, domyślił się wszystkiego. Postąpił na środek pokoju, wskazał ręką na krzyż i rzekł uroczyście:

— A to powiadam wam: miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was prześladują i módlcie się za tych, którzy was potwarzają i złorzeczą wam! Wtenczas będziecie synami Ojca Mojego, Który jest w Niebiesiech...

— Amen — odpowiedział scout.

ROZDZIAŁ XIX.

Sprawiedliwy sąd.

Robby i Teddy milczeli jak grób. Milczeli, gdy zauważyli, że wódz Szoszonów żyje, milczeli, gdy ich wyprowadzano z lochu i zacięli się w milczeniu również teraz, gdy stanęli w obliczu trybunału.

Sąd zebrał się w sypialni lorda — na prośbę Cierpiącej Skały. Wprawdzie amerykańskie sądownictwo było wówczas dosyć skomplikowane i musiało być z reguły poprzedzone orzeczeniem dwunastu do dwudziestutrzech wybranych mężów zaufania[1]) czy powody oskarżenia są na tyle poważne, żeby dana osoba mogła być stawiona pod sąd — jednak w tym wypadku odstąpiono od normy, gdyż przestępstwa obydwu złoczyńców wszystkim były wiadome, a wielu z urzędników policji znało ich osobiście. Poza tem powaga osób oskarżających oraz ilość świadków wystarczała w zupełności dla prawnego przeprowadzenia wyroku. C. d. n.

[1]) „Grand jury", orzekająca na podstawie zeznań świadków.

Dział rolniczy

Poradnik na czerwiec.

W polu i zagrodzie. Obredlać i gdzie tylko obsycha gracować w uprawach rzędowych. Kończyć plewienie i okopywanie ziemniaków, buraków i kapusty. Ziemniaki po pierwszem okopaniu po 2—3 tygodniach powinny być znowu obsypane ziemią, ręcznie lub płużkiem. Gdzie ziemniaków brakuje, tam dosadzić rozsadę kapusty, buraków, karpieli lub zasadzić słonecznik. Przerywać buraki gdy mają 4 listki. Nie ustawać z pieleniem. Chwastów nie powinno być nigdzie. Oset wycinać. Niszczyć kaniankę w koniczynie i lucernie. Gdzie tylko pojawi się gniazdo kanianki, natychmiast wyciąć przy samej ziemi rośliny opanowane, okopywać miejsce z kanianką, pokryć słomą, papierami i podpalić z kilku stron; po kilku tygodniach można to miejsce okopane obsiać trawą. Kosić koniczynę jak tylko kwitnąć zacznie, suszyć na rogalach, nakładając na nie koniczynę od dołu ku górze. Od dołu wysmykać, aby kopa nie opierała się spodem o ziemię. W ten sposób suszy się też lucernę i siano łąkowe. Sianokosy zacząć, gdy trawy zakwitną. Siać mieszanki, tatarkę, na suchych piaskach łubin żółty lub różowy. Na lepszych ziemiach, czas jeszcze do połowy miesiąca na zasiew lnu, prosa. Wsiać łubin w bulwę i w ziemniaki na piasku. Stajnie i chlewy dezynfekować, bielić, inwentarz czysto utrzymywać, pamiętając, że okres upałów sprzyja chorobom. Świnie szczepić przeciw różycy. Pastwiska najlepiej wypasać częściami, dzieląc je na pasy, lub też uwiązując bydło przy palikach. Dokarmiać w stajni bydło zielonkami, a dobrym mlecznicom dodać otrąb. Cielętom nie skąpić owsa.

W sadzie i ogrodzie. Dalej walczyć ze szkodnikami i chorobami w sadach. Spryskiwać zawiązki owocowe i liście cieczą bordoską, co niszczy grzybek. Zbierać owoce padające, nadmiar owoców przerwać, lub lekko otrząsnąć, by mieć owoc dorodny. Podlewać drzewa gnojówką. Okopywać kapusty i nawozić w około kółkę pomiotem ptasim i gnojówką.

PRZYSŁOWIA.

Kiedy człowiek łąkę kosi — lada baba deszcz uprosi.
Na święty Antoni jagoda się płoni.
Jaki dzień w Boże Ciało — takich dni potem niemało.
Gdy się św. Jan rozczuli — to go dopiero Najśw. Panna utuli.

Rozważania gospodarskie na czasie.

Przebieg pogody wiosny bieżącego roku, którą cechują zimna a nawet przymrozki, nie rokuje nic dobrego dla rolnictwa. Można już dziś przypuszczać, iż dobrego urodzaju spodziewać się nie możemy. Oziminy nie zbyt dobrze przezimowały, w wielu wypadkach pożółkły i zmarniały. Ogólnie roślinność z powodu zimna do ostatnich dni rozwijała się słabo. *Opóźnienie się ciepłej pogody* i rozwoju wegetacji, *odbije się* przedewszystkiem *na plonie siana* z pierwszego pokosu traw łąkowych *i roślin pastewnych*, a więc koniczyny, lucerny, wyki ozimowej, mieszanek roślin groszkowych. Sprzęt będzie w całym kraju mierny. Pozatem opóźniony jest znacznie rozwój wszystkich roślin okopowych oraz warzyw. Rzepaki naogół przepadły i dziś można mówić o spodziewanym niedoborze zbioru roślin oleistych.

Wobec spóźnionej wegetacji, gospodarze mają kłopot z paszą dla bydła. I co tu począć? Rada prosta: *kosić najbujniejsze żyto* i dawać krowom. Ale ten i ów z rolników wzdrygnie się na samą myśl o tem. Jak to? żyto zielone dawać krowom, przecież to grzech i szkoda, bo potem nie będzie chleba. Można na to odpowiedzieć: nie jest to wcale grzech, a raczej grzechem jest głodzenie bydląt, wykoszenie zaś kawałek żyta na paszę, tak znów wielkiego uszczerbku nie zrobi. Pozatem ten kawałek pola po wykoszonem życie może się przydać i być ponownie obsiany. Na tem polu można będzie jeszcze posiać proso lub len czy tatarkę.

Przydałoby się teraz posadzić kawałek *końskiego zębu.* Na jesień jest to pasza bardzo przydatna. Zakiszony wraz z liśćmi buraczanemi, może dostarczyć paszy soczystej. Sadzić go można po życie zebranem na zielonkę, także po wyce i ozimej i mieszankach. Koński ząb może być posadzony aż do pierwszych dni czerwca. Zasiewu trzeba strzec przed wronami.

Wartoby spróbować uprawy *kapusty pastewnej.* Daje ona także duży zbiór dobrej paszy i może być spasana prosto z pola aż do zimy. Doskonale się też nadaje na kiszonkę. Kapustę pastewną uprawia się tak samo jak zwykłą, tylko można ją sadzić z rozsady znacznie później, bo aż do pierwszego lipca. Również sadzi się ją podobnie jak koński ząb, po wyce zimowej, a także po wczesnych ziemniakach oraz po wcześnie wykoszonych mieszankach strączkowych. Nasienie kapusty pastewnej trzeba wpierw posiać na rozsadniku.

Tych kilka uwag, może służyć rolnikom jako poddanie myśli w kłopotliwych warunkach gospodarowania na roli i w oborze.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zboże drożeje. W całym kraju podniosły się ceny żyta i pszenicy. Powodem podrożenia zboża jest wyczerpywanie się zapasów ze zbiorów zeszłorocznych. Przewidywana jest dalsza zwyżka cen w czerwcu.

Magazyny na zboże zostały wybudowane wzdłuż środkowego biegu Wisły, obecnie będą też stawiane w górę rzeki od Warszawy. Celem ich (elewatorów) będzie nietylko magazynowanie ale i przechowywanie ziarna, wskutek czego nastąpiłoby wykorzystanie Wisły jako naturalnej drogi komunikacyjnej środkowej i południowej Polski z Bałtykiem.

Wywóz jaj spadł ostatnio o 60 procent tj. o przeszło połowę w porównaniu z r. 1932. Przyczyniły się do tego ograniczenia przywozowe obcych państw. Widoki więc eksportu i ceny jaj w kraju są niepomyślne w nadchodzącym sezonie nieśności drobiu.

Kary za niszczenie drzewek i uszkodzenie owoców przewidują areszt do 3 miesięcy lub grzywnę do 3000 zł., względnie 2 tyg. aresztu i 500 zł. grzywny. Min Spraw Wewnętrznych polecił starostom natychmiast karać winnych tych uszkodzeń. Wysoki wymiar kary może odstraszy szkodników, ale najważniejszem by było wychowywanie młodzieży i pouczanie o poszanowaniu cudzej własności.

Ulgi od opłat stemplowych dla powodzian. Akty notarjalne, stwierdzające ustanowienie hipoteki w celu zabezpieczenia kredytu, udzielonego przez Państw. Bank Rolny, komunalne kasy oszczędności lub spółdzielnie na odbudowę gospodarstw, zniszczonych powodzią — zostaną zwolnione od opłaty stemplowej.

Kopalnia soli w Wieliczce parę tygodni nieczynna, obecnie została uruchomiona i pracuje na trzy zmiany.

Bekony kontraktowe będą obecnie zakupywane przez bekoniarnie w ilości 3/4 całego zapotrzebowania. W Krakowie fabryka bekonów będzie nabywać tygodniowo 370 bekoniaków kontraktowych, w Tarnowie 450, w Dębicy 480. Bekony odpowiednio wyhodowane będą uzyskiwać lepsze ceny i zależnie od klasy wypłacać się będzie premje.

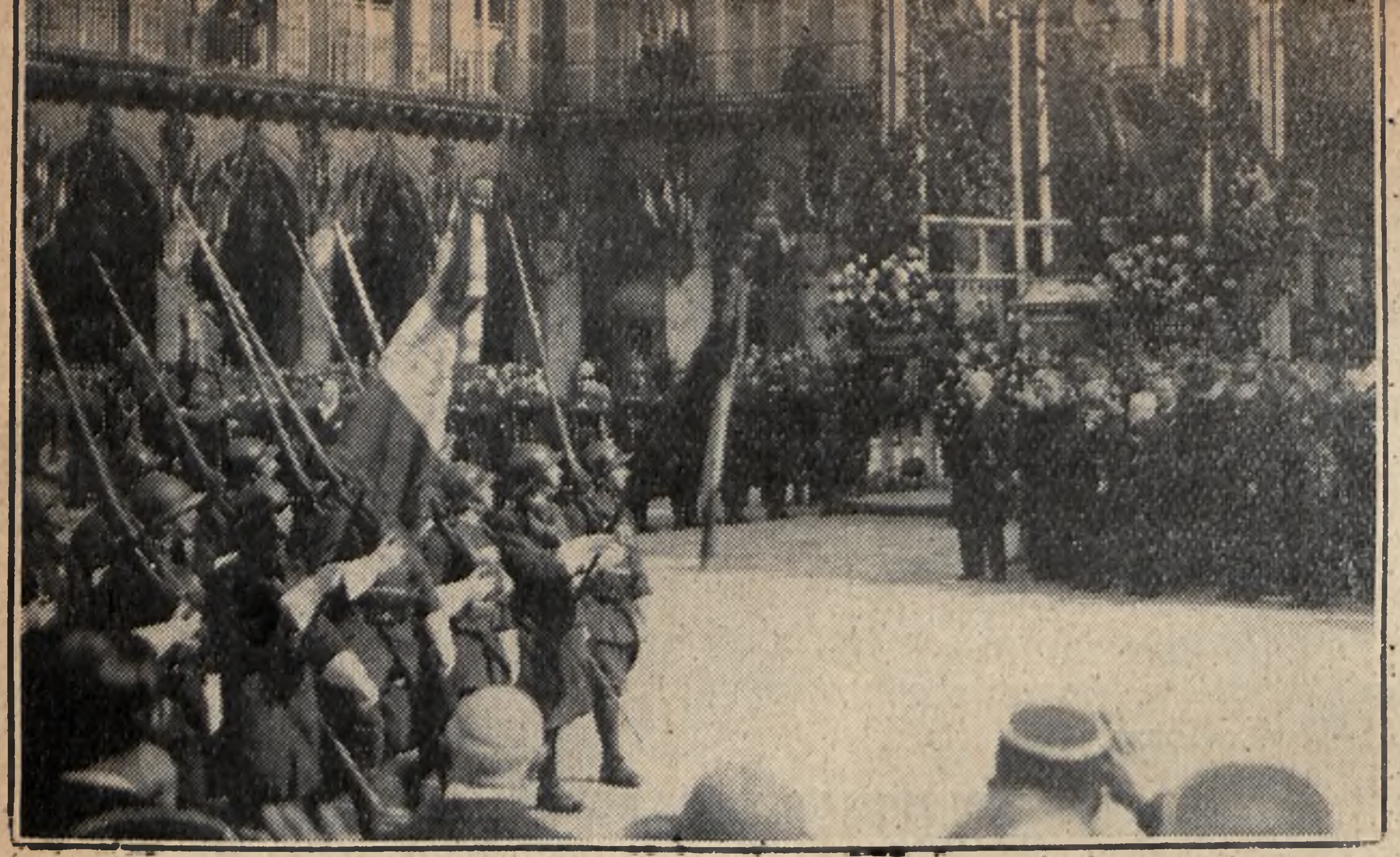
Umorzenie zaległości podatku gruntowego oraz oddzielnego dodatku progresywnego, przypadającego od gruntów, będących w użytkowaniu drobnych dzierżawców rolnych, będzie zastosowane w wypadkach, gdy te zaległości uznane zostały za odroczone. Takie rozp. wydało min. skarbu i dotyczy ono wszystkich zaległości, co do których zarządzono w swoim czasie wstrzymanie poboru.

Wywóz żyta. W okresie 7 miesięcy t. j. od 1 sierp. 1934 r. do końca lutego 1935 r. Polska wywiozła żyta zagranicę 2 milj. 837 tys. cent., zajmując w ten sposób pierwsze miejsce na świecie wśród państw eksportujących żyto.

Fabryki w Mościcach i Chorzowie rozpoczęły wyrabianie ługu bielącego, który używany jest w włókiennictwie przy bieleniu tkanin i przędzy przez papiernie dla wyrobu lepszych gatunków papieru i t. p. Dotąd ług bielący był sprowadzony z zagranicy.

Monopol handlu bydłem postanowiła wprowadzić Czechosłowacja. Celem uregulowania przywozu i wywozu bydła, oraz mięsa i tłuszczów, powołano do życia Towarzystwo handlu bydłem w Pradze. Jak wiadomo, w Czechosłowacji istnieje też monopol zbożowy.

Z targu i giełdy. W Krakowie płacono w ub. tyg. za 100 kg.: żyto 16.25—16.50; pszenica 19.25—19.50; jęczmień 16.50—17; owies 19—19.50; mąka razowa 18.50—19. Tendencja mocniejsza dla żyta i artykułów pastewnych, dowozy małe. **Ceny zwierząt** za 1 kg. ż. wagi: krowy 33—65 gr.; jałówki 45—68 gr.; cielęta 35—80 gr.; świnie 52—80 gr. Dal się zauważyć zwiększony spęd bydła i trzody, co ma związek z wyzbywaniem się zwierząt wskutek braku paszy. **Dolar** 5.30, frank fr. 35 gr., **korona** czeska 22 gr.



Francja rokrocznie obchodzi święto św. Joanny d'Arc. Zdjęcie przedstawia uroczystości w Paryżu w obecności członków rządu francuskiego.

Bartos Gaduła

N. B. P. J. Chr.! Przedziwnie demokratycznie sprawiedliwo jest śmierć. Nikogo ona nie wybiera dla wszyskich jest jednakowo. Cy jaśnie wielemożny pan cy jego fornol do wołów służący, cy hrabia ,książę, cy piersy lepsy chłopina, cy hrabino, królowo cy baba wsiowo, koscielno w babieńcu babka, cy król cysorz cy mietlorz, kominiorz, wszyskich jednakowo wyprzągo z tego życio na ziemi. Cy kto jest wielki jak to powiadają nieśmiertelny cłowiek, cy zwykły śmiertelnik, dla śmierci to jest jedno cyli jak to powiedzioł ks. Baka,, śmierc tak po płótnie jak i suknie, tęgo utnie i koniec rzecy! Wobec śmierci tele znacy ten biedcyna co mu nima kto kapki wody podać w śmiertelnej gorącce, jak i ten książę, dyktator, cy cysorz coby mógł całą japtykę lyków zazywać, co jego łóśko dokoła doktorzy otacają, zeby śmierci niedopuścić. Ze tako sprawiedliwo, dla wszystkich jednakowo ta śmierć, to jo Bartos Gaduła lubie nawet kocham ją za to i nic a nic sie jej nie boję. Jedna jest ale ciekawo przywilijo śmierci, ze ona prędzej i ochotniej bierze tłustych, spasionych, jak chudych i biedaków.

Somsiadka moja Jantoska dochodzi już do stówki a żyje i zyje. Malusienka to kobiecinka, wysknięto, bo to i kapki mleka nima ,tem jałowem ziemniackiem i zacierkąm pozywia sie a smiercicka po nie nie przychodzi, chociaż oto przy kazdem pacierzu Panajezusa prosi, bo jak powiado bardzo sie jej jus cnie na tem świecie. Zeby sie trafił jaki fotograf tobem zrobił zdjęcie tej staruski mojej somsiadki, do Dzwonu Niedzielnego, bo bardzo ona ciekawie wyglando.

Jesce sprawiedliwsy jak śmierć jes Panbóg. Cyśty clowieku ślachcic, książę, król, cysorz, bez zadnych tytułów ,jak innych prostych, hudobnych ludzi, sędzia sądził bedzie. To nie tak jest jak jeden panek myśloł, który Panubogu ślubowoł kiedy sie w rzece topił ze mu figurę postawi, i kiedy sie nieutopił, postawił figurę z takiem napisem:

,,Ze Pan Pana od śmierci wybawił,
Pan Panu na pamiątkę figurę postawił".

He, — he! nie tak to z Panembogiem, za panie brat bedzie jak sobie możni tego świata przedstawiają!

Książki nadesłane.

Ks. Henryk Weryński: **Skuteczny różaniec.** Kielce 1935, nakładem Sióstr Służebnic N. Serca Jezusowego. Stron 24, cena 25 gr. Na treść książeczki składają się rozdziały: Wstęp (Różaniec i cuda działa), Dlaczego Różaniec jest skutecznym?, Kiedy Różaniec jest naprawdę skutecznym?, Zakończenie (Różaniec na obecne czasy), Dodatek: Tajemnice różańcowe. — Książeczka napisana łatwo a ładnie, pogłębi u czcicieli Różańca św. przywiązanie do tego ślicznego nabożeństwa i pogłębi wiarę w jego potęgę,, zaś tych którzy uważają Różaniec za monotonne „klepanie paciorków" jest w stanie przekonać, że się mylą, bo w dobrem odmawianiu Różańca kryją się wszystkie wartości modlitwy ustnej i myślnej.

U lekarza.

— Jestem bardzo blada, panie doktorze.
— Istotnie.
— Co mam robić?
— Zetrzeć puder z twarzy.

Żydowski pojedynek.

— Co pan taki smutny, panie Pufeles?
— Mam pojedynek.
— Ja biję się z myślami.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 8·— zł. — półroczna 4·— zł kwart. 2·20 zł. Numer pojedynczy 20 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $^{1}/_{16}$ str. 10 zł., $^{1}/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.